Sobota–Niedziela, 20–21 listopada 1937 – Nr. 268
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

18 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

20 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

„Dajmy Armii element o wartościach jak najwyższych"

Przemówienie radiowe p. Wojewody Pomorskiego min. Raczkiewicza w sprawie oświaty pozaszkolnej dla przedpoborowych

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz wygłosił przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej przemówienie na temat doniosłego dla obronności kraju zagadnienia oświaty pozaszkolnej dla przedpoborowych.

Jednym z najważniejszych zagadnień państwowych i narodowych Polski współczesnej jest niewątpliwie zagadnienie upowszechnienia oświaty i podniesienia jej na najwyższy poziom. Do-



P. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz.

wodem dbałości i miarą wysiłku jaki Państwo podejmuje przy rozwiązaniu tych problemów jest stały rozwój naszego szkolnictwa i jego organizacji, miarą tą są znaczne cyfry budżetowe przeznaczone na szkoły.

Znając jednak liczbę ludności Polski, jej przyrost i nasze możliwości materialne oraz uświadamiając sobie rezultaty polityki zaborców, doskonale możemy zdać sobie sprawę na jakie — przy największym wysiłku Państwa — napotyka się u nas trudności: ileż to jeszcze winno stanąć szkół i zakładów naukowych i ile lat pracy wymaga to dzieło, by być takim, które całkowicie zadowoli nasze ambicje narodowe!

Najważniejszą pomocniczą drogą w krzewieniu oświaty jest instytucja oświaty pozaszkolnej. Nie chcę omawiać całokształtu tej akcji. Pragnę dziś zwrócić uwagę słuchaczy na jeden — jakże ważki — jej kierunek: jest nim oświata w stosunku do przedpoborowych.

Zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia na terenie Pomorza, w tym zachodnim nadmorskim bastionie Rzeczypospolitej. Przez rozwój tej oświaty będzie wpływał do naszej armii corocznie jaknajbardziej wartościowy element ludzki, świadomy swych zadań żołnierza i obywatela.

Przez rozwój tej oświaty możemy również podnieść wspólne dobra narodowe, gdyż podkreślić trzeba, że oświata młodzieży przedpoborowej jest dobrem ogólnym, a więc znaczenie ma nie tylko dla armii; jest ona dobrem społecznym, dobrem rodziców, pracodawców, a przede wszystkim wielkim dobrem samych przedpoborowych.

W zrozumieniu tych wielkich zadań i celów, kurator naszego okręgu szkolnego, na apel najwyższych władz wojskowych, podjął w bieżącym roku AKCJĘ OŚWIATY POZASZKOLNEJ, OBEJMUJĄC NIĄ MŁODZIEŻ OSTATNICH TRZECH PRZEDPOBOROWYCH ROCZNIKÓW, MŁODZIEŻ, KTÓRA W NAJBLIŻSZYCH LATACH MA WSTĄPIĆ DO ZASZCZYTNEJ SŁUŻBY W SZEREGACH ARMII.

Jestem głęboko przekonany, że społeczeństwo pomorskie, które już niejednokrotnie dawało dowody tego, że rozumie potrzebę silnej, odpowiadającej nowoczesnym wymogom armii, oraz że wysoko docenia znaczenie oświaty i kultury narodu, chętnie i z pełnym zrozumieniem podejmie wspólny rzetelny wysiłek na rzecz podniesienia poziomu wiedzy, kultury i uświadomienia swych młodych obywateli.

Niechże więc ambicją Ziemi Pomorskiej będzie, aby tak samo, jak wysuniętą jest ona na czoło ziem polskich w swym geograficznym położeniu, wysunęła się też w dziedzinie powszechności oświaty, poziomu wiedzy i kultury. Ambicją Ziemi Pomorskiej niechaj przeto będzie, aby cała młodzież przedpoborowa jak jeden mąż stanęła na kursy oświaty pozaszkolnej, aby należycie przygotowała się do czekających ją zadań, aby zdobyła te wartości, jakie potrzebne są dobremu żołnierzowi i obywatelowi!

Wdzięczność i uznanie należy się władzom szkolnym i nauczycielstwu, szczególnie szkół powszechnych, za podjęty ofiarny bezinteresowny trud, prowadzenia oświatowych kursów wieczornych dla przedpoborowych przez cały okres zimowy.

Jako gospodarz Ziemi Pomorskiej zwracam się z gorącym apelem i wezwaniem, aby wszyscy wspólnym wysiłkiem przyczynili się do zrealizowania i powodzenia tego ważnego dzieła. We współdziałaniu nie powinno zabraknąć nikogo: wysiłki swe winny zespolić zarówno władze państwowe, szkolne, samorządowe, jako też wszyscy pracodawcy, zatrudniający przedpoborowych, rodzice ich i sami młodzi! Dajmy armii element ludzki jak najwyższych wartości, aby Wódz Naczelny mógł być dumnym z żołnierskich szeregów Ziemi Pomorskiej — poniesmy ten trud w myśl dewizy Wielkiego Marszałka że: „POLSKĘ BUDUJE SIĘ PRACĄ, A BRONI KRWIĄ"!

Rząd powstańczy Hiszpanii przystąpi do bloku antykomunistycznego?

Tokio (PAT). Dziennik japoński „Niszi-Niszi" donosi, że Mandżukuo i rząd powstańczy w Hipszanii przystąpią do bloku antykomunistycznego w dniu 25 bm., w pierwszą rocznicę zawarcia paktu antykomunistycznego przez Niemcy i Japonię. Jednocześnie Japonia i Mandżukuo uznają formalnie rząd gen. Franco.

Tajemnicza podróż adiutanta Hitlera do Ameryki

Berlin. Kpt. Fritz Wiedeman, adiutant i najbliższy współpracownik kanclerza Hitlera, wyjechał wczoraj do Stanów Zjednoczonych. Cel i charakter podróży kpt. Wiedemana nie jest ujawniony. Koła amerykańskie przypuszczają, iż Wiedeman odbędzie rozmowę z prezydentem Rooseveltem.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej

Darmstadt. W nocy z czwartku na piątek przybył do Darmstadtu stolicy Hesji pociąg wiozący zwłoki ośmiu ofiar katastrofy samolotowej pod Ostendą, członków wielkoksiążęcej rodziny heskiej. Na dworcu oczekiwali na przybycie pociągu członkowie rodziny, a m. in. matka tragicznie zmarłej księżny heskiej, księżna Aleksandra grecka z trzema córkami. Wczoraj po południu odbyło się przeniesienie zwłok do starego mauzoleum na Rosenhoehe.

Po prostu

Istotny zawód

(j. w.) „Kurier Bałtycki" poświęcił nam znowu dłuższe wypracowanie na swych szacownych, nużąco... długich szpaltach.

Przyznajemy szczerze „Kurierowi Bałtyckiemu", że tym razem spotkał nas istotnie zawód.

W redakcji „K. B." pracują począwszy od naczelnego aż do elewa redakcyjnego, wyłącznie prawie redaktorzy byłego „Dnia Pomorskiego", których w owych czasach stale uczono rzetelności w pracy publicystycznej; sądziliśmy zatem, że właśnie „Kurier Bałtycki" — po wytknięciu mu, iż rozsiewając plotki o rzekomym memoriale politycznym, który w formie „meldunku" miał być przedstawiony „najwyższym w Polsce czynnikom", wyrządza tym szkodę realizacji idei zjednoczenia na Pomorzu — że zrozumie swój błąd i po męsku oświadczy: zostaliśmy mylnie poinformowani, ulegliśmy sugestii, inspiracji, więcej już plotkować nie będziemy".

Stało się inaczej. „Kurier Bałtycki" odpowiedział na naszą skromną i krótką uwagę, nową, już całą serią plotek i urojeń.

Do rzędu plotek należy, z uporem formułowany i przez wszystkie przypadki odmieniany pogląd o istnieniu (nazwijmy to już zupełnie wyraźnie) w łonie obozu legionowo - peowiackiego na Pomorzu „zawiedzionych ambicyj i opuszczonych wodzów".

Pisać tak może tylko ktoś, kto na rzeczywistość tego obozu, patrzy bądź oczyma „przyłączonego" do dawnego Bloku „ciury", bądź złośliwego partyjnika.

Ambicje ludzi z obozu legionowo - peowiackiego nie od dziś, ale od najwcześniejszych lat były tylko jedne: służyć czynnie idei Niepodległości i idei Wielkości Polski. Takiej ambicji uczył ten obóz Wielki Komendant.

Przywykliśmy również i do tego w Polsce, że w obozie legionowo - peowiackim, każde stanowisko jest tylko funkcją, a nie dożywotnim zaszczytem, że dziś można pełnić szczytową funkcję dowódcy, a jutro szeregowego i odwrotnie, ale że każdą funkcję trzeba pełnić z pasją. Dlatego w tym obozie nie ma zawodów i rozczarowań osobistych.

Dla Panów z „Kuriera Bałtyckiego" są to rzeczy widocznie niezrozumiałe. Trudno, nie każdy to może zrozumieć. „Czas" też ich nie rozumie, skoro dziwił się również, jak to można bez obrazy osobistej ambicji ze stanowiska ministra przejść na fotel wojewody, czy ze stanowiska wicewojewody na starostwo i równie gorliwie i ofiarnie pracować.

Ale dlaczego pisać o rzeczach których się nie rozumie?

Dla każdego kto powierzchownie tylko zna życie polityczne Pomorza, wiadomym jest, kto jest autorem poglądu o „zawiedzionych ambicjach" i w imię czego za pośrednictwem „Kuriera Bałtyckiego" usiłuje go rozpowszechniać. Na pewno nie w imię „sprawy" tak, jak na pewno „Kurier Bałtycki" nie rozprowadza tej plotki w imię służby dla zjednoczenia.

Do rzędu urojeń należy to, co „Kurier Bałtycki" wypisuje przy tej okazji z emfazą o sobie.

Autoreklama jest zawsze niebezpieczną a często nieprzystojną.

Czyż to szczupłe grono — założyciel „Kuriera Bałtyckiego" — finansowych potentatów Gdyni i jego interesy oraz interes pracowników „K. B." można identyfikować z całą Gdynią i jej interesem?

Czyż duch ożywiający interesy właścicieli „K. B.", a pokutujący na szpaltach „K. B." — jest duchem całej Gdyni?

Że tak nie jest, że społeczeństwo gdyńskie nie podziela tego subiektywnego poglądu „Kuriera Bałtyckiego", świadczy o tym fakt, że od chwili ukazania się „K. B." żadne z pism gdyńskich (za wyjątkiem „Torpedy" — która znów „się przyłączyła") nie przestało wychodzić, nie straciło nakładu a przeciwnie wszystkie cieszą się jak najlepszym zdrowiem.

Tym faktom zaprzeczyć trudno.

Do kategorii bajeczek zaliczyć musimy również i głoszony przez „Kurier Bałtycki" pogląd, iż zespół „dnia wczorajszego" — zespół redakcyjny byłego „Dnia Pomorskiego" po wylądowaniu w „Kurierze Bałtyckim" nagle, zamienił się w niewinne „jutro", które wszystko wczorajsze przekreśliło, zapomniało, słowem ...jak gdyby nigdy nie..."

W ogóle brzydką jest rzeczą zaprzaństwo.

Stanowczo więcej szacunku budzi człowiek, który nie zapiera się tego co robił i kto go rodził, w przeciwstawieniu do tego, który stale tylko lgnie lub „przyłącza się" do koniunktury i czym prędzej zapomnieć pragnie czym był.

Dlatego też za rzecz brzydką poczytujemy „Kurierowi Bałtyckiemu", że a propos naszych uwag o Lewiatanie, tak gwałtownie wypiera się rodu ojców — swych założycieli.

Pamiętamy owszem narodziny tego dziś 7-miesięcznego „K. B.". We wstępnej jego „deklaracji" programowej nie było przecież ani słówka o ludziach pracy, w ogóle żadnej wzmianki o gdyńskim świecie pracy... Czyż można dziś utożsamić kilku ludzi z ciężkich dyrektorskich foteli (którzy oczywiście pracują) z całą pracującą Gdynią...?

„Ojce swoje czcić i szanować należy", gdy od innych wymaga się dla siebie szacunku!

Naszych P. T. Czytelników bardzo — przepraszamy, za tę rodaków rozmowę; musieliśmy porozmawiać z rodakami, którzy co prawda „skurbałtowali się", ale jednak razem ongiś z nami w szrankach stawali... może oprzytomnieją i po chwilach zapomnienia i słabości staną znowu razem z nami w walce o rzeczywistą czynami dokumentowaną a nie słowną, we frazesy ubraną konsolidację morza z Pomorzem i Polską całą!

OD REDAKCJI!

Bezbrzeżnym rozlewiskiem zbliża się ku nam powódź ludzkiej niedoli w czas srogiej i okrutnej zimy.

Jednym z największych naszych obowiązków jest przyjście zagrożonym przez głód, chłód bliźnim z jaknajwydatniejszą pomocą.

Pomoc, to jeszcze za mało.

Musi się stworzyć czujne pogotowie ratunkowe dla ludzi bezchlebnych i bezdomnych.

Mobilizacja uczuć, ostre pogotowie rozumu, pospolite ruszenie ofiary wszystkich, wszystkich.

Niech modlitwa codzienna „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" będzie nietylko modlitwą ust naszych, ale i serc naszych.

Redakcja koncernu naszych wydawnictw, nie zależnie od oficjalnej propagandy, mobilizuje wszystkie swe pióra redakcyjne wszystkich współpracowników, ażeby budzić czujność, nie dać zasnąć wielkiej sprawie i na łamach naszych pism dawać wyraz wielkiej trosce o najskuteczniejsze powodzenie akcji Pomocy Zimowej.

Wielkie Pomorze niech okaże wielkie swe Serce!

Wierzymy, że tak będzie.
Jesteśmy tego pewni!
Pomorze nie zawiedzie!

Dziś wszyscy należymy do jednego olbrzymiego pospólnego stronnictwa, któremu na imię Miłosierdzie w służbie cierpiącego człowieka.

Jak to wytłumaczyć?

Rada portu gdańskiego zabrania wywieszania flag polskich na terenie portowym

Dowiadujemy się o niesłychanym wypadku, który rzuca jaskrawe światło na praktyki niektórych organów władz portowych w Gdańsku.

Otóż dnia 11 bm., w dniu Święta Niepodległości na placu składnicy drzewa w porcie, firma „Paged" wywiesiła polską chorągiew państwową. W związku z tym nazajutrz, firma ta otrzymała z Rady Portu pismo, protestujące przeciwko wywieszaniu flag polskich i oświadczające, że tereny portowe służą dla przeładunku, a nie dla „demonstracyj politycznych".

Pomijając już fakt, że wywieszenie flagi państwowej nie jest żadną „demonstracją polityczną" i że czynią to z reguły statki różnych narodowości w dniu swych świąt narodowych, dziwić się należy, że Rada Portu, będąca instytucją mieszaną polsko-gdańską, pozwala sobie na poniżanie godności narodu polskiego.

Jak słychać, firma „Paged" zamierza zająć stanowisko wobec tego niesłychanego postępowania. Sądzimy jednak, że w sprawie tej zabierze głos polska delegacja w Radzie Portu, której prestiż jest narażony na szwank przez pewne czynniki tej instytucji.

200 tajnych stacyj nadawczych we Francji

Dalsze szczegóły spisku „Białych Kapturów"

PARYŻ. W związku ze spiskiem „Białych Kapturów" — o którym donosiliśmy wczoraj „Petit Parisien" zwraca uwagę na fakt, iż na terytorium Francji znajduje się dość pokaźna liczba tajnych stacyj nadawczych. Zdaniem pisma stacyj takich jest przeszło 200. Jedne z nich mają być zainstalowane w pobliżu niektórych wielkich lotnisk, inne na granicach, inne wreszcie w pobliżu wielkich portów. Są też stacje, umieszczone niedaleko koszar.

Wykrycie nowych arsenałów we Francji

Paryż. W dalszym ciągu zataczającego coraz szersze kręgi śledztwa w sprawie spisku „Białych Kapturów" we Francji dokonano rewizji w piwnicach domu przy ul. Rotrou, gdze znaleziono 5 skrzyń po 3600 naboi każda, 12 paczek śrutowych ładunków myśliwskich, każda po 100 sztuk, dalej ładownice, szpady, 45 szybkostrzelnych karabinów, 180 naboi do karabinów maszynowych i 54 strzelby myśliwskie. Właściciela domu, w którym znaleziono broń, Maulera aresztowano.

Podczas rewizji w przedsiębiorstwie rzecznym przy ulicy Jean Beausire zatrzymano szereg osób. Władze zarządziły pościg za właścicielem przedsiębiorstwa.

Zakłady Rolniczo-Przemysłowe „Leszczków"

Wielka i zaszczytnie w całej Polsce znana fabryka sukna „Leszczków" posiada m. in. także w Bydgoszczy skład fabryczny doskonałych materiałów, mieszczący się przy ul. Gdańskiej nr. 20a, którego kierownikiem jest tęgi i rutynowany fachowiec p. Marian May. W dziedzinie sprzedaży swoich znakomitych wyrobów nie poszedł „Leszczków" utartym torem docierania do konsumentów przy pomocy hurtowników i detalistów, lecz zwrócił się bezpośrednio do publiczności, zakładając własne składy sprzedaży detalicznej, po większych miastach, jak: Warszawa, Poznań, Kraków, Katowice, Lwów, Gdynia, Zakopane, Bydgoszcz itd.

Wyższość takiej organizacji sprzedaży jest oczywista, gdy się zważy, że omija ona dwa pośredniczące ogniwa i wprowadza w stosunku do konsumenta moment odpowiedzialności wytwórcy, który pod własną firmą sprzedaje swoje wyroby, podczas gdy kupiec zasadniczo nie wymienia pochodzenia towaru, a z drugiej strony nie chce i nie może ponosić odpowiedzialności za jego jakość, bo sprzedaje go takim, jakim go nabył. Ścisłe wiadomości co do składu i wartości jakościowej towaru może praktycznie mieć tylko wytwórca, dlatego tylko jego rękojmia ma realne podstawy.

Z tych właśnie względów szczerze możemy wyroby czysto krajowe wyżej wymienionej firmy wszystkim naszym Szan. Czytelnikom polecić.

Na zjazd Peowiaków do Wilna

Dziś, w sobotę specjalnym pociągiem jadą na Zjazd do Wilna żołnierze Józefa Piłsudskiego, jadą Peowiacy z Pomorza, ażeby złożyć hołd Sercu Wskrzesiciela Polski, pokłonić się Wielkim Cieniom Olbrzyma Polski wszystkich czasów.

Na zjazd ten redakcja koncernu naszych wydawnictw delegowała specjalnego sprawozdawcę.

Karabin maszynowy z groszy robotniczych

Borszczów. W dniu Święta Niepodległości odbyła się w Borszczowie na Podolu uroczystość przekazania batalionowi Korpusu Ochrony Pogranicza ciężkiego karabinu maszynowego z pełnym wyposażeniem, koniem i uprzężą, ufundowanego przez robotników borszczowskiego zakładu uprawy tytoniu.

Gandhi poważnie chory

Bombaj. Stan zdrowia Gandhiego, głośnego bojownika o niepodległość Indyj, wzbudza poważne zaniepokojenie wśród jego przyjaciół. Ciśnienie krwi zbliża się do niebezpiecznej granicy. Lekarze, czuwający nad stanem zdrowia Mahatmy Gandhiego orzekli, iż powinien on niezwłocznie zaniechać wszelkiej pracy. Najmniejszy wysiłek fizyczny, czy umysłowy może mieć groźne następstwa.

Z procesu Starzyński contra Studnicki

Emocjonujący finał przewodu sądowego

Ostatni dzień przewodu sądowego w procesie Starzyński/Studnicki był dniem forsownym; posiedzenie sądu trwało bowiem od rana do północy.

JESZCZE O „DONOSICIELSTWIE".

Zaczęło i skończyło się od fiaska dowodów, przedstawionych przez obronę.

Dowodem co do rzekomego propagowania donosicielstwa w Zarządzie Miasta miało być zeznanie b. urzędnika miejskiego Nowickiego.

Stanął więc na wstępie rozprawy p. Nowicki i stwierdzał, że... **nie otrzymał nigdy żadnych dyspozycyj składania doniesień.**

Istotnie wystosował raport do prezydenta miasta o rzekomych nadużyciach w rzeźni, ale uczynił to z własnej inicjatywy i poczucia obywatelskiego. Zresztą skoro przeprowadzone dochodzenie jego zarzutów nie potwierdziło, uważa sprawę za wyczerpaną.

Prokurator Missuna: — Czy pan pełnił kiedyś funkcje konfidenta?

— Ja jestem buchalterem, a nie konfidentem.

— W jaki sposób pański raport dostał się do prasy?

— Nie mam pojęcia. Z nikim na ten temat nie rozmawiałem.

Przez długie godziny trwa następnie zeznanie adw. Gabriela, b. radcy miejskiego, który obecnie prowadzi z miastem spór, wystąpiwszy o honorarium w sumie 750.000 zł.

Zeznanie to nic istotnego do sprawy nie wnosi, poza inwektywami pod adresem adwokatów, którzy po nim nastąpili jako radcy prawni miasta.

B. WICEPREZYDENT SZPOTAŃSKI JAKO ŚWIADEK.

Ostatni świadek b. wiceprezydent m. st. Warszawy Szpotański poruszył najrozmaitsze sprawy, dotyczące działalności dawnego magistratu, zmierzające do wykazania, że dawne władze miejskie też mają zasługi. Mimo zwrócenia uwagi przez prokuratora, że ewentualne sukcesy dawnego magistratu nie mają ze sprawą broszury p. Studnickiego nic wspólnego, sąd dopuszcza w tym względzie pytania i p. Szpotański występuje w roli eksperta zagadnień samorządowych.

KRĘTE DROGI.

Po zakończeniu przewodu sądowego adw. Szumański, obrońca Studnickiego, występuje z wnioskiem, wywołującym wśród oskarżycieli wzburzenie.

Wnosi on o powołanie ekspertyzy buchalteryjnej do zbadania ksiąg kartelu drożdżowego, o zażądanie i dołączenie do procesu akt dochodzenia prokuratorskiego w sprawie jakiegoś Sidora i Zielińskiego, którzy jakoby mieli oświadczyć prokuratorowi Korkuciowi, że p. Starzyński przyjął bezpośrednio łapówkę do kartelu drożdżowego.

Odpowiedź na te wnioski daje prok. Missuna wołając podniesionym głosem, że:

— To są rzeczy niesłychane! Sam p. Studnicki uznał przed sądem kwestię rzekomych korzyści p. Starzyńskiego w sprawie drożdżowej za wyjaśnioną na korzyść oskarżyciela, zrzekł się badania świadka Janusza Radziwiłła, wyrażając żal, iż nie wiedział wcześniej, jak rzeczy stoją, bo nie napisałby przeciw p. Starzyńskiemu zarzutów, związanych ze sprawą drożdżową. A tymczasem jeden z obrońców wbrew własnemu klientowi usiłuje pod sam koniec rozprawy produkować rzekomo dowody na kwestie przez oskarżonego przesądzone. To są wnioski demonstracyjne. To są kręte drogi obrony!

JAK WYGLĄDAJĄ „DOWODY"?

Adw. Szumański zrywa się i prosi o zaprotokółowanie tych słów. Prokurator powtarza je po raz drugi i składa wniosek o **powołanie w charakterze świadka telefonicznie prokuratora Korkucia, w celu rozwiania nastroju, który przez swe demonstracyjne wnioski obrona chce wprowadzić.**

Adw. Skoczyński, zastępca oskarżyciela prywatnego, dodaje że jego zdaniem obronie chodzi o to, by postawić wniosek obliczony na nieuwzględnienie go przez sąd i **w ten sposób wywołać w opinii publicznej wrażenie, że jednak coś pozostało nie wyjaśnione.**

Sąd postanowił, zgodnie z wnioskiem prokuratora, wezwać telefonicznie prok. Korkucia w charakterze świadka.

I cóż się okazuje?

Przychodzi prok. Korkuć i stwierdza, że owa rewelacja, będąca jakoby zaprodukowaniem nowego dowodu jest starą, wyjaśniona już dawno historią z procesu drożdżowego. Byli tam dwaj panowie, Sidor i Zieliński, powtarzali plotkę zasłyszaną jakoby z ust jakiegoś Kirsza a zbadany następnie Kirsz wszystkiemu zaprzeczył.

Studnicki zachorował na serce

Proces odroczony do 29 bm.

Warszawa. Oskarżony Studnicki wczoraj do Sądu nie przybył, lecz przesłał za pośrednictwem obrońcy swego adw. Zielińskiego pismo, prosząc o odroczenie sprawy z powodu złego stanu zdrowia na 7 dni oraz załączył świadectwo lekarza prywatnego, w którym lekarz zaleca Studnickiemu przebywanie w łóżku 10 dni z powodu osłabienia serca.

Po zbadaniu stanu zdrowia przez lekarza urzędowego sąd okręgowy postanowił rozprawę odroczyć do 29 bm.

Pan Prezydent Rzplitej na Pomorzu

bierze udział w wielkich polowaniach

Runowo Krajińskie gości wiele wybitnych osobistości

Dnia 16 bm. o godz. 10 wieczorem przybył do Runowa Kraińskiego w powiecie wyrzyskim specjalnym pociągiem warszawskim P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w towarzystwie swego kapelana, ks. dziekana Humpoli, ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, wiceministra Spraw Wojskowych gen. Głuchowskiego, inspektora armii gen. Bortnowskiego, dowódcy O. K. Poznań gen. Knoll-Kownackiego, gen. gen. Szally'ego Grzmot-Skotnickiego, Zamorskiego, Rogólskiego i adiutanta kpt. Hartmanna, by wziąć udział w kilkudniowych polowaniach, urządzonych w lasach powiatu wyrzyskiego i powiatów okolicznych.

Na dworcu w Runowie zebrała się tłumnie miejscowa ludność, która wysiadającego z wagonu P. Prezydenta Rzplitej powitała gromkimi okrzykami „Niech żyje!".

P. Prezydent przywitał się z obecnymi na dworcu przedstawicielami władz. Okolicznościowy wierszyk wygłosiła 6-letnia dziewczynka, którą P. Prezydent serdecznie ucałował.

Z dworca dostojny gość odjechał wraz z towarzyszącymi Mu osobami do zamku myśliwskiego, gdzie na czas polowania zamieszkał.

Dnia 17 bm. P. Prezydent Rzplitej wziął udział wraz z wymienionymi wyżej generałami w polowaniu, odbytym w lasach nadleśnictwa Witrogoszcz i Stobienka. Pierwszy dzień polowań zakończono ubiciem 10 danieli, 3 jeleni i 1 lisa. Drugi dzień t. j. 18 bm. przyniósł większe trofea myśliwskie w postaci przeszło 20 danieli, jeleni, dzików i lisów, położonych w lasach nadleśnictwa Lutówko. W dniu 18-go bm. P. Prezydent Rzplitej polował w lasach nadleśnictwa Runowo-Kraińskie.

Dostojny Gość już o godzinie 7-ej rano jest na posterunku myśliwskim. P. Prezydent Rzplitej zabawi w Runowie do niedzieli 21 bm. włącznie.

Na przybycie Głowy Państwa Runowo Kraińskie przybrało odświetny wygląd.

Drobne ustępstwa na rzecz Polaków w Czechosłowacji

Chwilowo to tylko okruchy

Praga. W ostatnim swym ekspose premier Hodża poświęcił sprawie zaognionych stosunków ludności polskiej w Czechosłowacji krótki ustęp, w którym oświadczył, iż ludność polska przedłoży ła czynnikom rządowym swoje skargi, żądania i propozycje. Hodża zapowiedział, że w najbliższych dniach przeprowadzone będą na ten temat rozmowy z przedstawicielami t. zw. komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich: Szef rządu czechosłowackiego powiedział dalej, iż otworzono już polskie klasy równoległe przy szkole handlowej w Orłowej i że stopniowo wracać będą na Śląsk Cieszyński i do Bogumina przeniesieni stamtąd kolejarze narodowości polskiej. Gimnazjum polskie w Orłowej upaństwowione będzie z ważnością od 1 stycznia przyszłego roku.

W porównaniu z postulatami ludności polskiej, sformułowanymi w memoriale posła polskiego dr. Wolffa z dn. 27 listopada 1936 r., zapowiedzi premiera Hodży dotyczą jedynie drobnego ułamka tych postulatów i nie dają satysfakcji zasadniczym żądaniom ludności polskiej. W dodatku na ogół zapowiedzi te stanowią jedynie cofnięcie pewnych jaskrawych posunięć przeciwpolskich, dokonanych w ostatnich czasach.

W zacisznym Berghofie...

Półtoragodzinna rozmowa lorda Halifaxa z Hitlerem

O czym mówiono — nie wiadomo

Berlin. Lord Halifax przybył wczoraj o godz. 9,40 w towarzystwie niem. min. spr. zagr. von Neuratha do Berchtesgaden, skąd udał się natychmiast, prywatnym samochodem kanclerza Hitlera do Berghof.

W Berghof powitał lorda Halifaxa na progu swego domu kanclerz Hitler. Następnie odbyła się w gabinecie **kanclerza trwająca 1 i pół godziny rozmowa, w której wziął również udział min. Neurath.**

Po zjedzeniu wspólnego obiadu lord Halifax opuścił około godz. 13 Berghof.

W Berchtesgaden i Berghof przebywało w czasie wizyty lorda Halifaxa wielu zagranicznych dziennikarzy.

Rokowania w sprawie obrotu towarowego między Polską a Niemcami

pomyślnie zakończone

Lwów. W czasie pomiędzy 15 a 19 listopada 1937 r. obradowały we Lwowie komisje rządowe polska i niemiecka dla kontroli obrotu towarowego pomiędzy Polską a Niemcami. W wyniku rokowań podpisali przewodniczący obu komisyj radca legacyjny w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie dr. Schnurre i dyr. dep. w min. przemysłu i handlu w Warszawie Geppert, protokół określający eksport z Polski i Gdańska do Niemiec w czasie grudnia 1937 roku i stycznia oraz lutego 1938 r.

Na skutek korzystnego rozwoju polsko-niemieckiej wymiany towarowej stało się możliwe dopuścić eksport w pełnej przewidzianej wysokości. Z okazji rokowań zostały przedłużone układy obowiązujące pomiędzy obu zainteresowanymi stronami, dotyczące wywozu drzewa z Polski do Niemiec o dalsze trzy miesiące.

Wykrycie tajnej drukarni i redakcji hitlerowskiej w Austrii

Wiedeń. Ubiegłej nocy policja aresztowała skład tajnej drukarni i redakcji nielegalnego pisma narodowo - socjalistycznego „Oesterreichischer Beobachter". Drukarnia zaopatrzona była w nowoczesne maszyny. 12 osób arsztowano na miejscu, przy czym jeden ze współpracowników popełnił samobójstwo, rzucając się z okna na bruk. Wykrycie tajnej drukarni nastąpiło przypadkowo, a mianowicie samochód ciężarowy, przewożący egzemplarze „Oesterreichischer Beobachter" rozbił się na ulicy, rozsypując numery nielegalnego pisma.

Król Borys oczarowany polską lokomotywą

Paryż. Król bułgarski Borys bawiący z małżonką w Paryżu, zwiedził m. in. pawilon kolejowy na wystawie międzynarodowej. Jak wiadomo, król Borys jest zapalonym maszynistą, amatorem i interesuje się wszystkim, co związane jest z kolejnictwem. W czasie pobytu w pawilonie kolejnictwa, król wiele uwagi poświęcił polskiej lokomotywie aerodynamicznej. Król zapoznał się szczegółowo z planami polskiego parowozu, zasięgając fachowych informacyj u obecnych tam przedstawicieli organizacji robotników i rzemieślników polskich we Francji, a na odchodnym zabrał fotografie polskiej lokomotywy.

Program zjazdu Peowiaków w Wilnie

Uroczystości ogólnopolskiego zjazdu Peowiaków w Wilnie rozpoczynają się w dniu 20-ym o godz. 20-ej min. 45 na Rossie apelem poległych peowiaków.

W dniu 21-ym bm. program zjazdu przewiduje o godz. 8-ej — odznaczenie Krzyżem P. O. W. w gmachu Pałacu Rzeczypospolitej, o godz. 9-ej min. 15 — nabożeństwo w katedrze z kazaniem ks. Sałagi, o godz. 10-ej — odmarsz do Ostrej Bramy gdzie nastąpi poświęcenie sztandarów peowiackich i zawieszenie ryngrafu, ofiarowanego przez okręg śląski P. O. W., po czym odmarsz na Rossę i złożenie wieńca w mauzoleum a następnie defilada przed władzami P. O. W.

W czasie poświęcenia sztandarów peowiackich przemawiać będzie ks. metropolita Jabłrzykowski.

Po defiladzie nastąpi przemarsz na pl. Napoleona, gdzie o godz. 14-ej wygłoszone będą przemówienia i odczytana deklaracja peowiacka.

O godz. 15-ej nastąpi przerwa obiadowa, a o godz. 19-ej zebranie b. okręgów historycznych P. O. W.

W dn. 22-im b. m. o godz. 10-ej nastąpi wyjazd delegatów zjazdu do Zułowa i złożenie wieńca, a o godz. 14-ej złożenie wieńca na grobie ks. biskupa Bandurskiego.

W dniach 20-ym i 22-im bm. przejazd pociągami popularnymi z Wilna do Zułowa. Uczestnikom zjazdu przysługiwałaby zniżka 75%-wa.



PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Teoria i praktyka

W związku z różnymi procesami sądowymi, jakie w ostatnim czasie toczyły się i toczą o obrazę, zniewagę, oszczerstwo itp. „Goniec Warszawski" umieścił artykuł pod tyt.: „Ani dyktatura ani sejmowładztwo", w którym m. i. takie znajdujemy uwagi:

„Ponad dobrem i interesem jednostek musi górować interes państwa i narodu. Nie wolno się rozczulać nad „dekompozycją" i chorobą tego lub owego środowiska, tych lub innych ludzi — interes publiczny musi być normą, która musi być stosowana wobec wszystkich w sposób jednakowy i sprawiedliwy. **O Polskę bowiem chodzi, o szczęście przyszłych pokoleń narodu polskiego, a nie ratowanie jednostek, może nawet zasłużonych, ale dziś hamujących postęp życia narodu i państwa".**

Bardzo ładnie! Ale czyż grupa polityczna której zasady wyznaje „Goniec Warszawski", postępuje zawsze w myśl powyższych wskazówek? Obrzucanie wyzwiskami młodzieży defilującej w Święto Niepodległości oraz bojkot Obozu Zjednoczenia Narodowego nie ma chyba nic wspólnego z dobrem i interesem Państwa. A czyż „Goniec Warszawski" potępił jedno i drugie?

Wpierw normalizacja stosunków politycznych

Sprawa audiencji przywódców socjalistycznych na Zamku i połączona z tym sprawa zmiany ordynacji wyborczej nie schodzi z łamów prasy. Z powodzi artykułów na ten temat cytujemy „Wieczór Warszawski," który w ten sposób ocenia postulaty zgłoszone przez P. P. S. na Zamku:

„Zmiana ordynacji wyborczej — owszem, nowe wybory, — także, ale wpierw trzeba stworzyć warunki w których te akty mogłyby się stać czynnikiem pozytywnego rozwoju i naprawy, a nie źródłem dalszego pogłębienia się chaosu. Kierownicy P. P. S. powinni sobie zdać sprawę z tego, że w warunkach dzisiejszego rozbicia i bezładu, „jak najszybciej" przeprowadzone wybory **nie tylko nie będą zbawczym lekiem,** ale przeciwnie, **zwiększyć mogą jeszcze bardziej fatalne rozbicie społeczeństwa.**

I my jesteśmy — kończy p. Strzetelski — zwolennikami przeprowadzenia nowych wyborów, ale uważamy, że **wpierw dokonana musi być normalizacja naszych wewnętrznych stosunków politycznych. Stać się to może tylko na drodze koncentracji rozbitych i w bezpłodnych walkach pogrążonych sił politycznych, około wyraźnego programu i jasnych planów politycznych".**

* * *

Więcej umiaru i rozwagi

Stek plotek o rzekomej możliwości nowego „przewrotu" w Polsce „Dziennik Poznański" charakteryzuje w następujący dosadni sposób:

„W dwóch ostatnich dniach prasa zagraniczna trąbiła bzdury o zbliżającym się przewrocie w Polsce. Każdego Polaka za granicą zasypują niespokojnymi pytaniami o naszej sytuacji wewnętrznej. Pewno, że **działa tu wroga nam propaganda,** ale równie pewne, że **sami dajemy zbyt wiele powodów do wycierania sobie obcych ust dobrym imieniem naszego kraju".**

* * *

ZZZ. a KZZ.

Agencja „Echo" przyniosła wiadomość, że pomiędzy przedstawicielami Związku Związków Zawodowych a Klasowych Związków Zawodowych toczą się pertraktacje na temat **fuzyj tych organizacyj względnie zawarcia paktu o nieagresji.**

Potwierdzenia tej wiadomości z kół miarodajnych dotąd nie ma.

* * *

Stanowcza odmowa

Redaktor „Gazety Polskiej" p. Bogusław Miedziński w drugim artykule omawia treść memoriału P. P. S. złożonego P. Prezydentowi Rzeczypospolitej i taką m. i. daje odprawę socjalistom:

„Chyba PPS. nie przypuszcza, aby nawet przy pięcioprzymiotnikowych i najprawidłowszych w świecie wyborach osiągnęła większość w izbach parlamentarnych. Czyż doprawdy uważa za zbawienny dla państwa — w chwili przez siebie uznanej za szczególnie niebezpieczną — powrót do tej sytuacji, w której — chcąc mieć udział w rządach i wpływ na politykę państwową — musiała wchodzić w kompromis i zasiadać we wspólnych gabinetach z przedstawicielami skrajnie przeciwnych kierunków, czego nieodpartym skutkiem było pozostawienie odłogiem najważniejszych zagadnień politycznych i społecznych, albowiem te właśnie były nie do uzgodnienia.

Nie. **Nie ma nawrotu do tych czasów. Nie dopuści do tego nikt, kto ma jakiekolwiek poczucie odpowiedzialności. Nie ma też w całej Polsce, jak długa i szeroka, śladu tęsknoty do takiego nawrotu".**

Organ P. P. S. „Robotnik" zaprzecza jakoby pójście socjalistów na Zamek było z ich strony Canossą. Twierdzi on, że audiencja u p. Prezydenta Rzeczypospolitej miała na celu jedynie i wyłącznie poinformowanie Głowy Państwa o poglądach nurtujących ruch robotniczy w Polsce. (F.)

Potencjał obronny, gwarantujący państwom wolność i niepodległość

Brak siły zbrojnej przyczyną klęski Haile Selassie'go i Napoleona III

Haile Selassie cierpi niedostatek. Były cesarz Abisynii, „lew Judy", żyjący na wygnaniu w Anglii, jest zmuszony sprzedać pałacyk, gdyż nie może sobie pozwolić na obszerniejsze mieszkanie i z głęboką troską spogląda w ponurą przyszłość człowieka, pozbawionego środków do życia...

Taka wiadomość obiegła prasę światową, budząc oczywiście zrozumiałe wrażenie. Bo z tą postacią egzotycznego władcy łączyła opinia świata przed ową wojną, która go pozbawiła tronu i skazała na smutny los „roi en exil", pojęcie dosytu życiowego, przepychu, bogactw, skarbów, kufrów pełnych złota i drogich kamieni, przepysznych pałaców, wystawnych uczt i przyjęć, licznego orszaku dworaków.

I tu nagle spadek z wyżyn władzy i bogactwa w otchłań niedostatku...

Lecz nie o los osobisty ex-cesarza Abisynii chodzi. Co dzień jesteśmy przecież świadkami kaprysów Fortuny, zamieniających bogaczy w nędzarzy. Lada krach na giełdzie na nowojorskiej Wall-Street czyni w stanie prywatnego posiadania spustoszenia o wiele głębsze i obejmujące o wiele szerszy zasięg...

Chodzi o coś zgoła innego.

Haile Selassie był władcą wielkiego i przez przyrodę w ogromne zasoby zaopatrzonego państwa. Symbolizował państwo, które miało doskonałe warunki rozwoju.

A jednak Haile Selassie nie zdołał obronić samodzielności i niepodległości Abisynii.

Dlaczego?

Bo nie oparł idei państwowej o jedyną opokę: siłę zbrojną. Bo równolegle z ekspansją Abisynii na polu gospodarczym, z wysiłkami nad uspołecznieniem i ucywilizowaniem kraju nie szła wytężona praca nad jego obroną. Bo dopuścił do tego, że siła zbrojna nie została w tym stopniu unowocześniona, jak tego wymagały warunki naturalne kraju i — co jeszcze ważniejsze — niebezpieczeństwa, grożące z zewnątrz.

I tu tkwiła istotna przyczyna tragedii abisyńskiej, a zarazem i tragicznego losu symbolu władzy, jakim w monarchicznym ustroju państwa był Haile Selassie.

Nie pierwszy zresztą raz stwierdzają to dzieje świata i nie trzeba sięgać aż do głębi Afryki, by znaleźć analogiczne przykłady.

Po roku 1871-ym, po Sedanie, również i Napoleon III powiększył poczet „królów na wygnaniu". I w tym wypadku przyczyną tragedii, zarówno osobistej monarchy, jak i całego państwa, było zlekceważenie najistotniejszego czynnika, jaki w idei obrony państwa stanowi posiadanie absolutnie do potrzeb dostosowanej, nowoczesnej armii. Gdy bowiem strona przeciwna — Niemcy — rozporządzały nie tylko silną armią zawodową, ale i olbrzymimi rezerwami owych właśnie „Bartków Zwycięzców", których pchnęli z całego państwa na front — to Francja do wojny w r. 1870 weszła z przestarzałym systemem, uznającym tylko werbunkową armię zawodową, a nie opartym na powszechnym obowiązku służby wojskowej. A gdy w szeregu bohaterskich zmagań ta armia zawodowa stopniała, zaimprowizowanie naprędce musiało skrewić... Następstwem była klęska: w Wersalu król pruski dyktował warunki pokoju, pozbawiającego Francję na niemal pół stulecia Alzacji i Lotaryngii, a Napoleon III zakosztował gorzkiego chleba wygnańca...

Wymowa tych faktów, od Napoleona III po Haile Selassie, jest prosta i jasna.

Opoką, na której państwo oprzeć musi swą wolność i niepodległość, jest jego potencjał obronny. I wszystko, co ten potencjał wzmaga, jest zarazem zabezpieczeniem państwa na przyszłość.

Oczywiście nie o los jednostek tu chodzi. O wspólne dobro i o powszechność obywateli — górującą w nowoczesnych ustrojach państwowych nad interesy monarchiczne i nad dawne symbole władzy.

Dziś nowoczesne państwo jest wspólną własnością wszystkich obywateli.

A ta wspólna własność obronić się daje jedynie wspólnym wysiłkiem w dziele oparcia siły zbrojnej o spiżowe, przez nikogo naruszyć się nie dające podstawy.

Należności za buraki cukrowe są w 50 proc. wolne od egzekucji skarbowej

W związku z rozpoczęciem kampanii cukrowniczej do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego zgłasza się duża ilość rolników z zapytaniami, czy i w jakim stopniu mogą być zajmowane przez władze skarbowe należności na dostarczone do cukrowni buraki. W związku z tym Pomorskie Towarzystwo Rolnicze podaje do wiadomości, że Ministerstwo Skarbu zarządziło, że przy egzekwowaniu zaległości podatkowych od plantatorów buraków nie wolno zajmować należności za dostarczone buraki jedynie do wysokości 50 proc. tych należności. Jednocześnie Ministerstwo upoważniło dyrektorów Izb Skarbowych do ograniczenia zajmowania należności do wysokości 25 proc. na indywidualne uzasadnione podania płatników.

Ministerstwo wyjaśniło, że ograniczenie zajmowania należności za dostarczone buraki do wysokości 50 proc. odnosi się do należności, przypadających do wypłaty. Jeżeli zatem przed dokonaniem zajęcia plantator otrzymał już pewną część swej należności, to nie wolno tej sumy wliczać do ogólnej kwoty należności i od niej zajmować owe 50 proc., lecz zajęcie 50 proc. należy ograniczyć do sumy, która przypada jeszcze do wypłaty.

Po wszelkie dalsze informacje i wyjaśnienia członkowie Kółek Rolniczych mogą zgłaszać się do biur Towarzystw Rolniczych Powiatowych.

Z Obozu Zjednoczenia Narodowego

OZN w Rumii Zagórzu

Ostatnio utworzył się tu oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego w składzie następujących osób: prezes — rtm. H. Roszczynialski, wiceprezesi — Marczyński Wojciech, senior i Retur Alfons, sekretarz — Bartelke Stefan, skarbnik — Klebba Antoni, członkowie — Frankowski Franciszek, Rozina Wiktor i Hoppe Klemens. Jak wynika z powyższego zarząd O. Z. N. reprezentują osoby wszystkich warstw społecznych na terenie Rumii-Zagórza. Oficjalna działalność O. Z. N. rozpocznie się w najbliższych dniach.

Zjazd OZN w Łomży

W Łomży odbył się walny zjazd organizacji wiejskiej obwodu łomżyńskiego O. Z. N.

Sala Zw. Rezerwistów była wypełniona uczestnikami zjazdu, którzy zjechali ze wszystkich gmin powiatu. Poseł M. Łazarski wygłosił programowy referat polityczny, a członek zarządu obwodowego poseł J. Jabłoński — referat gospodarczy. W dyskusji poruszono sprawy polityczne i gospodarcze.

Po wyczerpaniu listy mówców poseł Łazarski powołał w imieniu sen. gen. Galicy skład komitetów gminnych.

...i w Płockim

W dniu 16 bm. odbył się w Płocku powiatowy zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po uroczystym nabożeństwie w prastarej Bazylice katedralnej płockiej zebrani w liczbie około 500 osób po złożeniu wieńca na grobie poległych, udali się do Teatru Miejskiego, gdzie rozpoczęły się obrady.

W obradach zabierali głos poseł ziemi płockiej p. Klemens Kaczorowski, senator Róg oraz przedstawiciele oddziałów gminnych powiatu płockiego.

Po omówieniu spraw organizacyjnych oraz wręczeniu nominacji na przewodniczących kół gminnych Obozu Zjednoczenia Narodowego odczytane zostały depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza, Premiera Sławoja Składkowskiego oraz płk. Koca.

Właściwe zadania młodzieży akademickiej

Młodzież jest przyszłością narodu, dlatego też w teraźniejszości powinna się zaprawiać do objęcia tego dziedzictwa, które na nią czeka. Ale ta zaprawa, ta szkoła powinna być szkołą obywatelską, a nie szkołą politykierstwa; uniwersytetem myśli państwowo - narodowej, a nie wszechnicą warcholstwa i politycznego zdziczenia.

Jesteśmy w tym dobrym położeniu, że mamy młodzież, ten przyszły narybek społeczny zdrowy. Chore są tylko nasze współczesne obyczaje, któreśmy wynieśli z niewoli i nimi zatruwamy życie pokolenia, które powinno trzymać się z daleka od przekleństw i swarów, gier i gierek różnych zgranych kabotynów partyjnych.

To też jeden z punktów ogłoszonego ostatnio rozporządzenia ministra oświaty o stowarzyszeniach młodzieży akademickiej przypomina, że stowarzyszenia akademickie nie mogą prowadzić działalności politycznej.

Wprawdzie ta niezmiernie słuszna zasada istnieje już od dawna, to jednak jej praktyczne wykonanie pozostawiało wiele do życzenia. Raz po raz zdarzały się wypadki, że w organizacjach akademickich, powołanych do zgoła innych celów i inne mających przed sobą zadania — powstawały konflikty na tle wybitnie politycznym. Że w stowarzyszeniach naukowych, samopomocowych, oświatowych, ideowo-wychowawczych, kulturalno - towarzyskich itp. rozgrywki polityczne stawały się chlebem powszednim.

Oczywiście, że w takich warunkach nie mogło być mowy o sumiennym wypełnianiu zadań, do jakich taka organizacja była powołana, że jej właściwa praca bardzo na tym cierpiała....

Walka polityczna, zainicjowana w jakimś stowarzyszeniu samopomocowym, czy kole naukowym, niezmiernie łatwo rozszerzała się na teren całej uczelni, przechodząc do innych szkół, wciągając w wir rozgrywek całą niemal młodzież akademicką. Wiemy, do jakich rezultatów te rozgrywki doprowadzały, wiemy, jak wiele cennych dni nauki tracili studenci, którzy właściwie nic nie mieli wspólnego z owym „wyjściowym" zatargiem politycznym.

Nikt nie może odebrać młodzieży jej zainteresowań politycznych, ani dziwić się, że młody student, który właśnie postawił pierwsze kroki na drodze samodzielności, zajmuje się tymi zagadnieniami w chwilach wolnych od nauki. Ale z drugiej strony każdy musi przyznać, że zbytnie rozpolitykowanie, nie znajdujące umiaru, ani właściwych granic może pociągnąć za sobą bardzo ujemne rezultaty.

Granicą najbardziej uzasadnioną, granicą podyktowaną interesami samej młodzieży — jest właśnie granica, oddzielająca stowarzyszenia akademickie, ich rozwój i prace — od polityki.

Bo przecież wydawanie obiadów, udzielanie pożyczek, rozsprzedaż skryptów, prowadzenie seminariów naukowych, prace kulturalne i oświatowe, działalność charytatywna, akcja na rzecz wychowania fizycznego i sportu — to nie są sprawy, których rozstrzyganie mogłoby być w jakimkolwiek stopniu uzależnione od rozgrywek rozmaitych grup politycznych.

Wszystkie te organizacje akademickie powinny być szkołą obywatelską młodzieży, a nie szkołą polityczną. Powinny urabiać wśród swych członków przekonanie, że praca społeczna przez nie prowadzona nie może wypływać z pobudek politycznych, że nie powinna być oceniana na podstawie politycznych kryteriów, że prawdziwe zdobycze społeczne, gospodarcze, czy kulturalne pozostaną zawsze wartościami realnymi, niezależnie od indywidualnych poglądów politycznych tych, co je spowodowali.

Smak zupy, wydanej w kuchni akademickiej, ani wartość skryptu zredagowanego przez koło naukowe napewno nie jest zależne od oblicza politycznego danej Bratniej Pomocy, czy koła naukowego, a wyłącznie od sumienności i umiejętnej pracy ludzi, którzy się tym zajmują.

Młodzież akademicka ma prawo zakładać stowarzyszenia naukowe, samopomocowe, religijne, oświatowe, ideowo - wychowawcze, kulturalno - towarzyskie, współpracy intelektualnej z innymi narodami, artystyczne, dobroczynne i sportowe. Doprawdy wybór jest duży. Każdy student, jeśli, poza nauką, chce pracować społecznie wśród swoich kolegów — znajdzie formę pracy, któraby najbardziej odpowiadała jego aspiracjom. Ale jednocześnie każdy student rozumieć musi, że jego praca społeczna na terenie akademickim nie może się przejawiać w prowadzeniu jałowych sporów i gier politycznych.

Dobrze się więc stało, że rozporządzenie ministra oświaty sprowadza działalność stowarzyszeń akademickich na właściwe tory, że wyklucza politykę z tych dziedzin, w których nie powinno być dla niej miejsca.

„Wymowny symbol degradacji"

Młodzi działacze nacjonalistyczni o Stronnictwie Narodowym

WARSZAWA. Chociaż od wyboru nowego prezesa Stronnictwa Narodowego w osobie adw. Kowalskiego upłynęło już dość sporo czasu, koła polityczne nie przestały interesować się tym wydarzeniem, uważając je jako charakterystyczny symptom upadku myśli politycznej w Stronnictwie Narodowym.

Obecnie omawia się żywo artykuł na ten temat czasopisma „Akcja Narodowa" zatytułowany: „Wymowny symbol degradacji". Ludzie, którzy grupują się koło tego czasopisma, to w dużej części młodzi działacze nacjonalistyczni, którzy uchodzą za najlepszych znawców stosunków w Stronnictwie Narodowym.

To też w sferach politycznych wyżej wymieniony artykuł uważany jest za najlepszą charakterystykę obecnego stadium, w jakim znalazło się Stronnictwo Narodowe.

„Akcja Narodowa" pisze w tym artykule:

„Wybory prezesa w Stronnictwie Narodowym dla znawcy stosunków w tej

partii i wnikliwego ich obserwatora nie były niespodzianką. Stronnictwo Narodowe nie stoczyło się na niziny dopiero z końcem ub. miesiąca, stacza się bowiem na nie systematycznie już od kilku lat i bynajmniej nie znajduje się jeszcze na końcu tego smutnego procesu.

STARZY NA UBOCZU, MŁODZI ODESZLI

Czasy, w których t. zw. obóz narodowy skupiał najtęższe mózgi zarówno starszego, jak młodego pokolenia minęły bezpowrotnie. Starzy, nie rozumiejąc epoki i pozostając formalnie w partii, rozeszli się z nią faktycznie pod względem ideowym tuż po wojnie, młodzi — mając przed sobą tępy upór starych działaczy — porzucili szeregi Stronnictwa Narodowego nawet formalnie.

KOWALSKI — SYMBOLEM

To co pozostało czynne w Str. Narodowym i ten materiał ludzki, jakim mógł rozporządzać Dmowski — skupia i wyraża się w osobie nowego prezesa p. Kowalskiego z Łodzi. Cokolwiek by się dało powiedzieć w obronie najświeższego reprezentanta Str. Narodowego — nie da się zaprzeczyć, że jest to przede wszystkim najniższy gatunek demagoga i agitatora wiecowego, nie przedstawiającego absolutnie żadnej głębszej myśli politycznej. Bywały czasy w Str. Narodowym że nawet małe komórki organizacyjne tej partii posiadały zdrową ambicję wysuwania na swoje czoło ludzi mających nietyle dobre gardło i nienasyconą energię bojówkarzy, ale również trochę rozumu i koncepcji politycznej.

O p. Kowalskim nikt tego nie powie. Jest to złudzenie ze strony Str. Narodowego, że uratuje jego siłę człowiek, który najcelniej rzuca pulpitami na sali posiedzeń. Gdyby polityka na tym polegała to prym w niej wodziliby najsprawniejsi mistrze lekkoatletyczni.

DLACZEGO NIE DR. BIELECKI?

Wybór p. Kowalskiego jest tym bardziej znamienny, że w Str. Narod. widzimy jeszcze kilku niedobitków dawnej tradycji. Mówimy oczywiście o młodych działaczach, ponieważ starzy przewódcy nie reprezentują dziś — jak już wspomnieliśmy — kierunku narodowego i błąkając się po manowcach liberalizmu, słusznie znajdują się poza sferą wpływów na partię.

Ale właśnie wśród młodych można jeszcze spostrzec dwu lub trzech ludzi, którzy posiadają pewne znamiona dawnego, znakomitego zespołu młodych przywódców b. obozu narodowego.

Można podziwiać dra Bieleckiego, że pozostaje dotąd w szeregach partii wbrew wzniosłym ideałom swojej chmurnej i górnej młodości, ale nie można mu odmówić zdolności formułowania koncepcji, jeśli już nie ideologicznej to bodaj taktycznej, jeśli nie samodzielnej, to w każdym razie zręcznie skompilowanej. Ale widocznie nawet tego rodzaju uzdolnienia dyskwalifikują dziś w Str. Narodowym i nad zdolnością formułowania koncepcji góruje sztuka rzucania pulpitami. Za to p. Kowalski — jak się okazało w Łodzi — rzuca pulpitami i kałamarzami najlepiej i to zdobyło mu popularność w dzisiejszych dołach partii. Jest to z jednej strony wesołe, ale z drugiej zarówno smutne, jak i prawdziwe.

I GIERTYCH POZOSTAŁ NA BOKU

Jeśli — chociażby z trudem — szukać dalej, to można wymienić obok dra Bieleckiego jeszcze drugiego (i zdaje się już ostatniego) działacza, który — z punktu widzenia partii — mógłby jej przewodzić a mimo to pozostał na boku.

Mówimy o p. Giertychu. Prawda, że jest to działacz bardzo świeżej daty i ma podstawy zarzut przeciw niemu w partii podnoszony, że najpierw był na posadzie rządowej a wtedy przezornie i skrupulatnie unikał działalności opozycyjnej, a podjął ją dopiero wówczas, gdy posadę stracił i to z powodu notorycznego braku uzdolnień na powierzonym mu posterunku. Ale tego samego rodzaju crimen ciąży i na p. Kowalskim, który unikał akcji politycznej dopóki korzystał z t. zw. chleba rządowego a rzucił się w jej wir dopiero po ustąpieniu z posady sędziego. Na tym więc odcinku szanse obu adwersarzy są równe.

Mimo to jednak p. Giertych reprezentuje wyższą klasę od łódzkiego mistrza. Bądź co bądź stara się pracować umysłowo i pisze. To jest jednak widocznie jego minusem. Wysiłek myślowy jest cechą źle dzisiaj widzianą w szeregach Str. Narodowego.

DEGRADACJA

Jeżeli zatrzymaliśmy się dłużej przy omawianiu cech i kwalifikacyj ludzi obecnego zespołu Str. Narodowego, to głównie dlatego, aby wykazać linię upadku tej partii. Aby orientować się w życiu politycznym, trzeba znać jego elementy. Jednym z elementów bieżącej sytuacji jest deklasacja Str. Narodowego, nienotowana jeszcze w dziejach Narodowej Demokracji. Pan Kowalski mistrz rzucania pulpitem, jest wymownym symbolem upadku i degradacji ugrupowania ongiś ideowego, które zapisało w swoim czasie poważną część kart naszych ostatnich dziesięcioleci".

Japonja uznaje rząd gen. Franco

Tokio. Na posiedzeniu rady ministrów Japonii przyjęto propozycję min. Hiroty uznania rządu gen. Franco w Hiszpanii. Decyzję tę powzięto, wychodząc z założenia, iż hiszpański rząd narodowy zwalcza komunizm oraz że władza jego rozciąga się na przeszło 60 proc. terytorium hiszpańskiego.

Kto może zmieniać nazwisko w Niemczech?

Berlin. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że prawo złożenia wniosku o zmianę nazwiska przysługuje obywatelom, noszącym nazwisko wyraźnie żydowskie, a niemającym rasowo nic wspólnego z Żydami. Również osoby, posiadające znikomą domieszkę krwi żydowskiej, mogą w pewnych wypadkach zmienić swe nazwisko żydowskie.

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH

21)

Powieść współczesna

Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

Buzewicz przysunął do siebie blok i zaczął pisać litery, które mu dyktował radiotelegrafista Galik. Coraz mocniej zaciskał wargi w miarę tego, jak z liter składały się słowa.

Radiogram brzmiał:

„Jacht badawczy „Baśka" Gortnicki stop. Natychmiastowa obecność konieczna stop spowodować powrót „Baśki" stop bank Gortnicki Rzewowski".

— Poczekaj, Galik — rzucił Burzewicz wstając.— Zaraz dam odpowiedź... Muszę się zastanowić...

Wszedł do kapitana Jaskółki, zatrzymał się przy otwartym oknie, spojrzał na bezgraniczną przestrzeń wodną i nagle parsknął śmiechem.

A tośmy wpadli, psiakrew! Co robić teraz?.... Właśnie tegośmy nie przewidzieli!... No, trudno! Nie ma innej rady, trzeba zrobić, jak Julek prosił, to jest udawać, że on tu jest.

Jaskółka przerwał jego rozmyślania.

— Coś ważnego, szefie?

— Tak, stary, zdaje się, że nawet bardzo ważnego! Nie przeszkadzaj, muszę się zastanowić...

Postawił cyrkiel na mapie i zaczął kreślić cienkie koncentryczne koła, rozszerzające się stopniowo jak fale na spokojnej wodzie, do której wrzucono ciężki kamień.

Nie ulega wątpliwości, że Julek jest bardzo potrzebny w Warszawie — snuł dalej Burzewicz. — Ale po co? Przecież uregulował wszystkie sprawy przed wyjazdem... Nie wrócił do domu, to też jest jasne, więc gdzieś się włóczy... Ja nie złapię Julka, z drugiej strony nie ma sensu depeszować, by go sami szukali...

— Zaraz, zaraz, szefie! Posmarował mi pan całą mapę!

— O, przepraszam cię, stary! — Położył cyrkiel i dokończył w myśli: — Jeśli Julek jest tam rzeczywiście bardzo potrzebny, to przyślą jeszcze jeden radiogram... — Odwrócił się do telegrafisty i zawołał:— Łącz się z Warszawą, chłopcze!

Galik pochylił się nad aparatem. Po paru minutach powiedział:

— Jest Warszawa, szefie.

— Stukaj, chłopcze: Powrót niemożliwy... rozstrzygajcie sami.

Telegrafista nadał te słowa, podniósł głowę i spojrzał pytająco.

— Podpis: Gortnicki.

Galik wystukał, nie okazując najmniejszego zdziwienia. Zresztą nie miał pojęcia, kim jest Gortnicki, którego Warszawa poszukuje na „Baśce" przez radio, a w którego imieniu odpowiada szef....

* * *

Pani Monika nie mogła się opanować i zbladła, gdy pokojówka zameldowała, że przyszedł Stefan Zbyszyński.

W głębi duszy była mu wdzięczna za to, że nie pokazywał się dłuższy czas po wyjeździe jej męża — uważała to za objaw wyjątkowego taktu i była tak dalece zażenowana delikatnością młodego człowieka, że czuła się trochę niepewnie, wychodząc mu na spotkanie.

Zapadał wieczór. Narożny salon tonął w złotoczerwonych powoli gasnących promieniach zachodzącego słońca.

Na progu ukazał się Zbyszyński.

— Dzień dobry, panie Stefanie. Bardzo się cieszę, że pan przyszedł.

Zbliżył się, trochę niepewnie stawiając kroki i wyciągnął rękę, zanim pani Monika podała mu dłoń — spostrzegła nieco dziwne zachowanie się młodego człowieka i złożyła je na karb zakłopotania.

— Proszę siadać, panie Stefanie. Wygląda pan nieszczególnie.

Uśmiechnął się.

— Tak dawno nie widzieliśmy się, proszę pani...

Przeniosła wzrok w kąt pokoju. Po chwili zapytała:

— Gdzie pan był?

— Ostatnio w Nicei...

— Grał pan?... Przepraszam, jestem niemądra! Przecież czytałam, że pan nie brał udziału w tegorocznych mistrzostwach. Czy pan się czuł bardzo źle?

— Nie zgłosiłem się do zawodów... zachorowałem...

Popatrzała ze współczuciem, lecz on tego nie mógł zauważyć.

— Mam nadzieję, że teraz jest lepiej, prawda?... Czy pan podróżował swoim wozem?

— Nie...

Zaniepokoiła się nagle. Z przyczyn zupełnie niezrozumiałych stanęła przed jej oczyma scena w ogrodzie zimowym.

— Co panu jest, panie Stefanie? Coś pan przede mną ukrywa!

Ich spojrzenia spotkały się. Zbyszyński przymrużył oczy, jak to robią krótkowidze, patrząc bez szkieł na jakiś daleki przedmiot.

— Coś jest nie w porządku z moim wzrokiem...

I w tym momencie stała się najstraszniejsza rzecz, która wstrząsnęła do głębi panią Moniką: Zbyszyński chciał dotknąć jej dłoni spoczywającej na poręczy fotelu, lecz nie mógł znaleźć tej dłoni.

Z trudnością stłumiła okrzyk zgrozy. Zrozumiała wszystko: Zbyszyński oślepł, być może już nic nie widział na kilka kroków, a głowę obracał w kierunku, z którego słyszał głos.

Zbyszyński odchylił się na oparcie fotelu. Kilka chwil upłynęło w ciężkim milczeniu.

— Prawie zupełnie straciłem wzrok... — powiedział cicho. — Panią widzę bardzo niewyraźnie... ale... ale cieszę się ogromnie, że mogę tu posiedzieć...

Zaległa cisza, Pani Monika nie miała odwagi podjąć przerwanej rozmowy. — Czuła, że się rozpłacze przy pierwszych słowach.

Musiało coś zajść, ale co? — głowiła się. — Przecież człowiek nie ślepnie ni stąd, ni zowąd... Dlatego znikł z Warszawy... Dziwne tylko, że nie dawał znaku od tej głupiej historii w ogrodzie zimowym... i że to w ogóle się zbiegło z wyjazdem Jula.

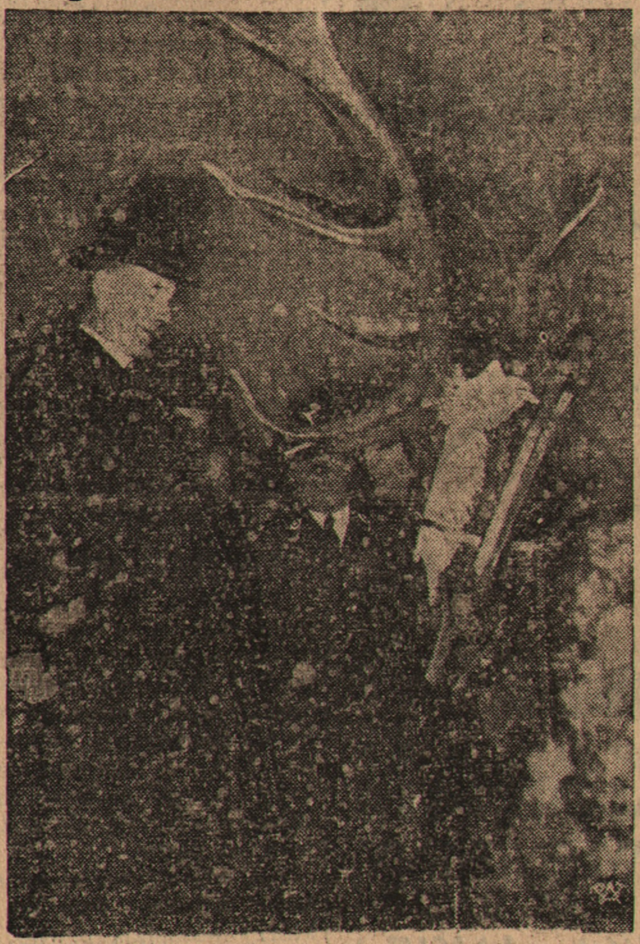
Rozmyślała z natężeniem, spoglądając na Zbyszyńskiego, który siedział zupełnie spokojnie z zadowolonym, niemal szczęśliwym wyrazem twarzy. Odruchowo wyciągnęła rękę. Pochwycił ją łapczywie, lecz się opanował, dotknął lekko ustami i powiedział:

— Wypadek, pani Moniko, głupi wypadek... mogłem tego uniknąć... Do wszystkiego można się przyzwyczaić, więc i ja się przyzwyczaję... W gruncie rzeczy nie przepadam za tenisem ani za samochodem, byłbym naprawdę nieszczęśliwy, gdybym nie mógł od czasu do czasu pani odwiedzić... Nie będę przeszkadzał....

Wreszcie pani Monika odzyskała zdolność mówienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wizyta lorda Halifaxa w Berlinie



Na zdjęciu naszym widzimy Lorda Halifaxa na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej

LEON SOBOCIŃSKI



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

13)

Witamy Was bez ostentacji, lecz z tem większem rozrzewnieniem, jako zwiastunów sprawiedliwości, która ma się stać tutejszemu polskiemu ludowi, prawie przez świat zapomnianemu, mocą uchwały narodów zwycięskich. Ufamy i wierzymy w to, że doniosłość historycznego dzieła, którego przeprowadzenie złożone w ręce Wasze, należycie doceniacie. Wysoka Komisjo! Pozwalamy sobie już dziś nadmienić, że dziejowa sprawiedliwość, którą przynosicie ludowi polskiemu na obwód olsztyński, jest w wysokiej mierze zagrożoną. Nieskończone zastępy niemieckiej inteligencji silić się będą jednostronnymi informacjami i ułudnymi argumentami orientację Waszą co do właściwego stanu rzeczy w obwodzie olsztyńskim pomylić. Przeciw tym niezliczonym zastępom niemieckiej inteligencji stoi systemem pruskim od wieku w ciemności utrzymana tutejsza masa ludu polskiego bezradna i bezsilna, pozbawiona prawie wszelkiego politycznego przewodnictwa.

Wobec tego my tutaj dzisiaj na powitanie Wasze, Panowie, wydelegowani od Rad Polskich, prosimy o urzędowe przez Was uznanie Rad Powiatowych i przy wszystkich zarządzeniach administracyjnych prosimy o stałe utrzymanie porozumienia z polskimi Radami Powiatowymi, jako oficjalnym przedstawicielstwem ludu polskiego.

Ponieważ sprawiedliwe przeprowadzenie plebiscytu przy obecnym nastroju administracji jest całkiem niemożliwe, pozwalają sobie Powiatowe Rady Ludowe polskie przez wydział swój w Olsztynie przedłożyć prześwietnej Komisji w najbliższym czasie odnośne do tego wnioski.

Dziś, przy powitaniu Wysokiej Komisji, ograniczamy się na prośbie o dokładne spełnienie warunków traktatu pokojowego, dotyczących administracji obszaru plebiscytowego przez Aliantów, po rzekomej ewakuacji tegoż obszaru przez regulane wojska niemieckie.

Wśród tych warunków są niektóre tego rodzaju, że niezwłoczne ich wykonanie jest konieczne. Mianowicie zupełne równouprawnienie obu narodowości i języków zabezpieczone przepisami sankcjonowanymi przez Was, a przekroczenie których zagrożone być powinno karami.

Do dnia dzisiejszego bowiem jest język niemiecki wszechwładny we wszystkich dziedzinach, a język polski, ojczysty język większości części mieszkańców naszego obwodu, jest nie tylko całkiem wykluczony ze wszystkich gałęzi administracyjnych lecz nawet i prześladowany w życiu publicznym i prywatnym.

Sytuacja się nie zmieniła. Dziś przeszkadza się wszystkim towarzystwom polskim w wyrażaniu swych życzeń.

Przemocą rozbija się zebrania polskie, aresztuje się Polaków pod różnymi pozorami, a nawet czynnie zaczepia się mówiących na ulicy po polsku.

Otóż tak się przedstawia niemiecki sposób pojmowania sprawiedliwości i wolnego przeprowadzenia plebiscytu.

Przekonani, że Wysoka Komisja zmusi Niemców do ścisłego wypełnienia warunków przez Was podyktowanych, a przez nich podpisanych, składamy hołd Waszym Wielkim i szlachetnym narodom w ręce Wasze.

Bywajcie nam Panowie z Prześwietnej Komisji mile widziani i bądźcie nam opiekunami przez czas stania na straży dziejowej sprawiedliwości". —

W imieniu komisji odpowiedział po francusku p. Rennie dziękując za życzliwe przyjęcie, przy czym zaznaczył, że Komisja ma zamiar postępować bezstronnie i sprawiedliwie.

W najbliższych dniach, — mówił Wysoki Komisarz — ogłosi się równouprawnienie języka niemieckiego i polskiego oraz zniesienie wszelkich ograniczeń w stosunku do ludności polskiej. Ludność polska ma mieć zaufanie, że Komisja rządzić będzie w duchu sprawiedliwości dla dobra wszystkich mieszkańców. Nawoływał do zgodnego współżycia i unikania prowokacji, co przyczyni się do pomyślnego i sprawiedliwego wyniku głosowania. Plebiscyt odbędzie się bez jakiegokolwiek nacisku.

Na tym posłuchanie się skończyło.

Komisję Koalicyjną w Kwidzynie powitała delegacja polska, złożona z 60 przedstawicieli Rad Ludowych pod przewodnictwem hr. Sierakowskiego z Waplewa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

HALINA ZIELIŃSKA

Nowa Italia, Italia Mussoliniego

(Korespondencja własna)

V.

Kolonie wspomniane, położone są przy wspaniale utrzymanej szosie, lub przy mniejszych bocznych drogach jakie są przeprowadzane dla połączenia dalej od dalonych osad.

Typy domów dwojakie: na terenach wyżej położonych jednopiętrowe, przeważna zaś ilość dwupiętrowe. Śliczny to wzór domku-willi o pięciu obszernych pokojach mieszkalnych. Na parterze otwarta sień — skład na narzędzia, nasiona i różne przygodne roboty, które mogą być zabezpieczone od niepogody. Obok (lub w skromniejszych domach razem) znajduje się specjalny budynek na oborę, chlew i kurnik. Przezornie pomyślany jest również śmietnik i skład na kompost.

Zdziwił mnie brak stajni, ale pokazano mi wielkie białe woły maremskie, które są tu używane jako siła robocza i odznaczają się taką odpornością, iż nocują na otwartym powietrzu.

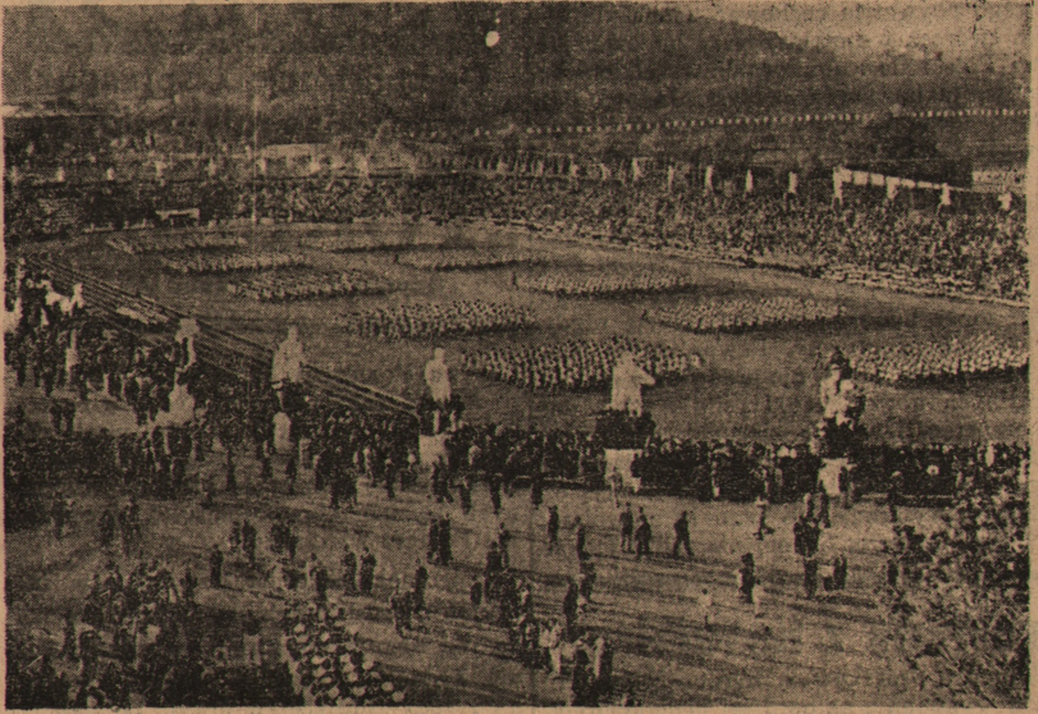
Domy i fermy dostosowane są dla wygody i potrzeb, ale tylko jednej, licznej rodziny wieśniaczej zupełnie niezależnej od swych sąsiadów i pozbawionej wszelkich obowiązków służebności. Nie spotyka się tutaj zatem typu komorników. Tendencją rządu jest, aby każda rodzina była panem u siebie i na swojej własnej ziemi do której przez to nabiera większego przywiązania.

Każda osada posiada swą własną studnię, poza tym widzimy studnie artezyjskie o dużej ilości wody do picia, które znajdują się przy agendach rolniczych. Ten typ wygodnych, estetycznych domów gdzie żyje ludność o schludnym, zdrowym wyglądzie, robi wrażenie prawdziwej kultury materialnej i moralnej.

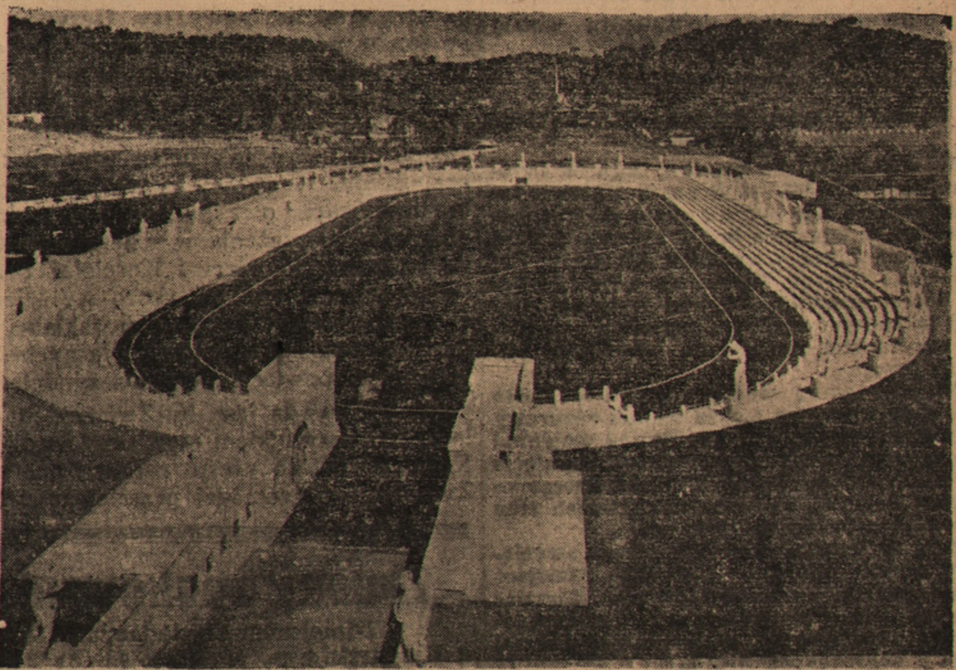
Wielką podnietą do pracy jest premiowanie osadników, co wywołuje u nich wyścig tej pracy. Od czasu pierwszych zbiorów, których dokonał sam Mussolini przyjeżdża on rokrocznie, aby własnoręcznie nadać nagrody za najlepsze plony.

Z jakąż dumą pokazywał mi właściciel parceli nr. 1916 piękny dyplom podpisany przez samego Duce.

Gościnna żona osadnika wręczając mi na pożegnanie wielki bukiet róż z własnego ogrodu, powiedizała z dumą: „Takie same kwiaty ofiarowywałam rok temu naszemu Duce, gdy opuszczał nasze gospodarstwo".



Rzym. Foro Mussoliniego. Stadion marmurów.



Rzym. Foro Mussoliniego. Stadion marmurów.

Interesowała mnie wielkość kolonii pontyńskich i w tej kwestii zwróciłam się do towarzyszącego mi jako cicero, prezesa związku narod. kombatantów ekscelencji Crollalanza.

Kolonie te, objaśnił mnie uprzejmie ten który tak wydatnie przyczynił się do ich powstania, planowane są w zasadzie dwudziesto hektarowe. Ponieważ jednak są duże odchylenia w urodzajności gleb, musimy się i tym kierować w tworzeniu ferm i tam gdzie ziemia jest uboższa dać jej więcej, tam gdzie bogatsza mniej. — Niema przy tym ograniczenia w obszarze, są więc kolonie od dziesięciu do dwudziestu pięciu, a nawet do czterdziestu hektarów.

Pragnęłam również poznać warunki na jakich jest rozdawana ziemia i to pytanie zostało mi wyczerpująco wyjaśnione. Otóż kolonista otrzymuje zdatną do uprawy ziemię, wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem tj. narzędziami do pracy, z tym, że do czasu gdy nie spłaci swego długu za kolonię, co jest przewidziane na piętnaście lat, musi połowę dochodu oddawać nar. zw. kombatantów.

A jeżeli ta część pozostała nie wystarczy im na wyżywienie rodziny zadałam jeszcze pytanie. W razie klęski, lub ciężkich warunków w jakich się osadnik znajduje, agendy rolnicze dopomagają mu finansowo — zostało mi wyjaśnione. Naturalnie termin objęcia w posiadanie kolonii opóźnia się stosownie od otrzymanej pomocy.

Pilną uwagę zwraca zw. nar. kombatantów na utrzymanie zdrowia ludności osadniczej, jej potrzeby higieniczne i sanitarne. W tym celu chcąc mieć stale fachową pomoc w tych sprawach, zawarł on z czerwonym krzyżem umowę, mocą której ten ostatni zobowiązał się do udzielania porad lekarskich, leczenia, wykonywania operacji chirurgicznych, przeprowadzania kursów sanitarnych itp. Z kolei szpitale, domy dla matki i dziecka, dziecińce, zbudowane na prowincjach i miastach Littorrii, Sabaudii i Pontinii ułatwiają tę pracę czerwonemu krzyżowi.

A same miasta dla kogo służą, wszak ludności w nich jest jeszcze tak niewiele. Rozległa bowiem Littoria zaopatrzona we wszelkie i liczne gmachy dla użyteczności państwowej, społecznej, religijnej, rozrywkowej posiada dotąd tylko sześćset osób ludności.

Ale italska myśl tworzenia nie zatrzymuje się na potrzebach chwili obecnej, przygotowuje już naprzód tereny dla poczynań prowincji, które wkroczyły na drogę intensywnych działań.

Littoria, Sabaudia i Pontinia mogą służyć za wzór idealnych gmin miejskich, mieści się w nich bowiem wszystko, co wymarzyć można dla pokoleń ludności świadomej swych wielkich obowiązków wobec ojczyzny, dla której tak oddanie, zgodnie i z gorącym umiłowaniem pracują.

I nowa Italia, Italia Mussoliniego, zdecydowanymi krokami idzie naprzód. Hasłem jej „religia, ojczyzna i słońce", które coraz jaśniejszymi blaskami opromienia ten potężny dziś naród.

Pierwszy raz modne tańce na balu króla Anglii

Londyn. Onegdaj wieczorem w gmachu ambasady belgijskiej w Londynie odbył się wielki bankiet na cześć króla Belgów Leopolda, w którym wzięli udział księstwo Gloucester, księstwo Kentu, premier Anglii Chamberlain, i wiele innych osobistości.

Tego samego dnia w nocy w pałacu króla W. Brytanii Buckingham odbył się oficjalny bal w obecności trzech monarchów: Jerzego VI, Leopolda belgijskiego i Jerzego greckiego. Przeszło tysiąc osób tańczyło po raz pierwszy nie przy orkiestrze wojskowej, lecz cywilnej, modne tańce.

Zakład o przejazd autem po schodach

Pewien rolnik czechosłowacki z okolicy Brna, nazwiskiem Kachnik, pragnął przekonać swych towarzyszy o swoim nieprzeciętnym talencie jako kierowca samochodowy; twierdził nawet, że znany sportowiec wyścigowy Nuvolari nie może mu dorównać pod względem akrobatyki. Słowa swe pragnął nawet poprzeć czynem. Zaprosił więc przyjaciół do swego auta, aby dokonać z nimi akrobatycznych prób. Po przybyciu do Brna, dla pokazania akrobatyki samochodowej, miano pojechać z dworca kolejowego schodami do Grand Hotelu. Niestety, znalazł się tylko jeden śmiałek, który odważył się razem z Kachnikiem odbyć karkołomną przejażdżkę. Kachnik zakład wygrał, lecz musiał auto oddać do generalnego remontu i został pociągnięty do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju.

Stosunek Związku Strzeleckiego do religii

Pozwólcie mi, zanim przystąpię do omawiania sprawy nakreślonej w nagłówku, przytoczyć w całości nad wyraz szacowne dla nas pismo wielkiego patrioty, świątobliwego kapłana i kaznodziei złotoustego, śp. ks. biskupa Władysława Bandurskiego. Cytuję je na tym miejscu nie tyle dla ułatwienia sobie zadania, ile dla ujawnienia tego dokumentu wobec całego społeczeństwa polskiego.

Oto jego dosłowne brzmienie:

Do Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego Nr. VIII. Pomorze.

W odpowiedzi na pismo z dnia 16 września br. l. dz. 1485/30 donoszę Ukochanym Strzelcom, że przybyć nie mogę do Torunia na dzień 28 września br., w którym to dniu urządzacie Zjazd wszystkich Strzelców Pomorskiego Okręgu, łącząc się z braćmi całej Rzeczypospolitej Polskiej w jednej myśli i w jednym zgodnym proteście przeciwko krzyżackim napaściom na całość naszych granic.

Strzelec przed wojną spełnił doniosłą rolę, przygotowując się do walnej rozprawy z wrogami Polski, a potem, wśród wojennej europejskiej zawieruchy walczył zawzięcie o wolność, niepodległość i całość Rzeczypospolitej Polskiej, na wszystkich trzech frontach i przeciw trzem tyranom.

Dziś w czasie, gdy Polska po zwycięskiej wojnie zdobyła zasłużone miejsce wśród państw i narodów świata, Strzelec stoi na straży najwyższych dóbr narodowych i państwowych, gotów do obrony wolności i zagrożonych granic.

I nikt, kto prawy, dobry i szlachetny Polak, nie ma prawa odmawiać mu dawnych zasług i przeszkadzać w pracach państwowych.

Ponad zawiści stronnicze i klasowe musi zwyciężyć idea solidarności narodowej w obronie Narodu i Państwa przed zakusami dawnych ciemiężycieli.

Pracy Waszej w tym duchu całym sercem błogosławię.

Oddany w Chrystusie Panu
(—) Władysław Bandurski, biskup.

List powyższy, zaadresowany do Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego na Pomorzu, był jak widzimy, odpowiedzią na zaproszenie na walny zjazd Związku do Torunia. Pisał go biskup polski — człowiek wielkiego umysłu i niezapomnianych zasług dla kraju i Kościoła katolickiego. A o treści tego pisma rzec można, że i ducha podnosi i sercem kolebie. Wieje zeń szczególny sentyment do Związku Strzeleckiego. Mało, jest jak gdyby wyznaniem wiary w wyjątkowe posłannictwo Związku Strzeleckiego w zakresie budzenia idei. „Solidarności narodowej w w obronie Narodu i Państwa“. Pracy tej przynosi błogosławieństwo. Błogosławieństwo, kreślone ręką arcykapłana Bogu miłego i Ojczyźnie przydatnego.

I oto nastrójcie rozum i wolę, pozbądźcie się inspirowanych fałszów i obłudy, wnijdźcie w głąb myśli i uczuć własnych i w najdrobniejszych szczegółach zanalizujcie sami list powyższy. Uczyńcie to po to, by odpowiedzieć później czy jest do pomyślenia, ażeby stosunek biskupa katolickiego tej miary co śp. ks. Władysław Bandurski do Związku Strzeleckiego mógł być tak pełen ufności, tak bezpośredni w swojej serdeczności, gdyby organizacja owa budziła bodaj najmniejsze zastrzeżenia w dziedzinie swego stosunku do wiary i Kościoła? Przeświadczony jestem, że skoro wyjdziecie z oparów narzuconego wam zakłamania na drogę własnego osądu i własnych doświadczeń, powiecie wówczas zgodnie ze mną: Nieprawdą jest, by Związek Strzelecki był przytułkiem niewiary i wrogów Kościoła, jak to często zarzuca mu się. Związek ten gromadzi przecież u siebie głównie młodzież wiejską i robotniczą. Gromadzi żywioł, do którego zarzut bezbożnictwa czy poniżania autorytetu Kościoła lub jego sług nie może mieć dostępu, gdyż i tłumaczyć zbytnio nie potrzeba, że żywioł ten jest równie gorąco oddany religii i jej praktykom jak jego ojcowie i pracodawcy, jak zresztą niemal każdy Polak. Nie rozwodząc się tedy zbytnio — stwierdzę raz jeszcze iż inwektywy podobne godzą w Związek niesłusznie i krzywdzą setki tysięcy naszej młodzieży.

Stosunek Związku Strzeleckiego do religii uwypukli się dosadnie, gdy zagadnienie to rozpatrzymy znowu w płaszczyźnie jego zadań i jego specjalnych przeznaczeń. Wszak wiemy już, że istnieje on po to, by wychowywać młodzież naszą na dobrych żołnierzy-obywateli. Dobrego obywatela cechować winna nie tylko twórcza współpraca przy budowie jutra Polski ale i umiłowanie wszelkich ideałów, jakim naród hołduje. Jednym z tych ideałów, który przyświecał Polsce w przeszłości, który krzepił stroskane społeczeństwo w niewoli i który mocnym łańcuchem sprzęga go i tworzy tamę obronną przed zalewem bezbożnego komunizmu, jest właśnie wiara, przeto i stosunek do niej Związku Strzeleckiego nie może być — i nie był zresztą nigdy inny niż pozytywny. Pewne, że w programie swej pracy nie przewiduje on specjalnych godzin nauki religii, gdyż ani kompetencji w tym kierunku nie posiada, ani właściwego przygotowania. Te powinności spełniają poza organizacją ci, którzy wyłącznie do tego są powołani, tj. duszpasterze. Są oni nierzadko (także i tu na Pomorzu) kapelanami Związku.

Młodzież należąca do Związku Strzeleckiego niemal w całej swojej masie rekrutuje się z pośród Polaków katolików. Aliści należą doń także i członkowie innych wyznań chrześcijańskich, przeważnie Polacy-ewangelicy.

Tolerancja religijna jest nakazem ludzkim i konstytucyjnym. Tolerancja taka nie neguje dodatniego ustosunkowania Związku do religii rzymsko-katolickiej, jako panującej w kraju. Tolerancja taka jest nakazem państwowym, albowiem na ogół jego obywateli składają się katolicy i niekatolicy. Wszyscy oni państwu temu służą i jednakowe ofiary składają na jego ołtarzu. A zasię miłość bliźniego zgodnie z wolą samego Zbawiciela Świata jest dla Związku Strzeleckiego powinnością, wynikającą z prawa boskiego.

T. S.

Reflektorem przez Pomorze

Jak pan Zabłocki „motoryzuje“ wieś na Kaszubach. — Niepiękne zwyczaje. — Sprawa postojowego w Kościerzynie. — Mumie i głazy na defiladach.

Nasza nadmorska prowincja posiada rozliczne jeszcze dolegliwości, życie czyniące czasami niepotrzebnie trudniejszym. A życie jest krótkie, w porównaniu z wiecznością trwa jedną chwilkę po prostu. Dlaczego więc nie starać się aby było ono łatwiejsze, piękniejsze, zwłaszcza że natura obdarzyła Pomorze w cudne okolice i lud o złotym sercu?

Oto niektóre z bolączek, trapiących pewne strony naszego rozległego Pomorza. Mieszkańców północnej części powiatu chojnickiego spotkała dotkliwa przykrość. Jedyną dla nich komunikacją z Chojnicami i jego węzłem kolejowym stanowią autobusy. Komunikacja ta, do niedawna powiatowa, znajduje się obecnie w ręku prywatnego przedsiębiorcy, p. Zabłockiego. Otóż nowy przedsiębiorca od 1 listopada podniósł niespodziewanie taryfę o 50 proc., co dla mieszkańców wspomnianych okolic, przeważnie małorolnych i tym samym niezamożnych, jest poważnym ciosem w ich budżety domowe i kalkulację cen na płody rolne. Najdotkliwiej odczuwają to Kaszubi, zamieszkali od Chojnic o 50 i więcej kilometrów. Zanosi się wręcz na to, że wielu z nich będzie musiało zrezygnować z korzystania z trakcji samochodowej. Wskazuje na to akcja, podjęta przez mieszkańców Brzeźna. Zainicjowali oni z Chojnicami stałą komunikację konną za niską opłatą. Wozy tej „najnowocześniejszej linii“ kursują już w środy i soboty. Możeby tak p. Zabłocki zrewidował swą kalkulację a w razie niemożności zniżenia taryfy udał się do władz, by mu w tym pomogły. Bo jakoś wydaje się nam, że końskie nogi — o ile niezbędne są jeszcze na kresach wschodnich — u nas już nie powinny popisywać się zdolnościami omnibusowymi.

Wieś malownicza i spokojna, a jak wyżej widzimy, rezygnująca nawet z warkotu „Fiata“ czy „Chevroletów“ — weseli się jednak na potęgę.

Mówią coś o tym kroniki urzędu stanu cywilnego i parafialne. Ludzie się — żenią. W samej stolicy Kaszub nadmorskich, Wejherowie, nie ma prawie dnia a już soboty, aby nie odbyło się po parę ślubów. Na marginesie tych b. miłych uroczystości rodzinnych trzeba właśnie rzec kilkoro słów pod adresem bliźnich, zakłócających nastrój weselników. Ludziska ci ze ślubów, podobnie jak z pogrzebów, czynią sobie niemal pospolite widowiska i cisną się na nie tłumami, zatłaczając nie tylko wejście do świątyń, lecz również ich wnętrza. Masy ciekawych, przy tym nieraz tak szczelnie oblegają samochód i powózki, że narzeczeni i ich świta nie mogą przejść do ołtarza bez narażenia na zniszczenie strojów. Podczas zaś samych ceremonij w kościele, tłumy ciekawych wspinają się na ławki i konfesjonały, aby ujrzeć jak się to odbywa. Zwyczaj ten zasługuje na surową naganę, albowiem we wszystkim należy zachować umiar i jak w tym wypadku, należy pamiętać, że ślub to wydarzenie dla kilku osób i ich krewnych, nie dla tłumów.

Życie małych miasteczek byłoby oczywiście nieskończenie nudne, gdyby nie urozmaicała go plotka. Obrzydliwa, cuchnąca nieraz potwarzą „ciecia Plocia“, grasuje obecnie w Kościerzynie. Zaraza byłaby nieszkodliwą, gdyby — nie pewien gatunek prasy, udzielający jej z lubością gościny na swych łamach. Naprzykład organ wielkiego Stronnictwa Pracy na Pomorzu, pani „Obrona Ludu“ wypisała w nr. 135 obszerną korespondencje o pośle i zarazem burmistrzu Kamińskim, jak to wcale nie dba o obrońców ojczyzny. Czytamy bowiem w korespondencji z Kościerzyny.

„Przy końcu października rozpisał Zarząd Miejski przetarg na ściąganie postojowego z rynku i targowisk miasta Kościerzyny. Najwyższą cenę ofiarował p. Pawelski, ochotnik armii polskiej, który w roku 1919 przekradł się przez linię demarkacyjną i z bronią w ręku odpierał wraz z powstańcami wielkopolskimi ataki grenzschutzu, a następnie bolszewików pod Warszawą. Pawelski jest inwalidą i zweryfikowanym członkiem Związku Weteranów; ma dobrą opinię i cieszy się ogólnym szacunkiem.

Należałoby przypuszczać, że taka osoba zasługuje w pierwszym rzędzie na uwzględnienie przy przybiciu oferty.

Inaczej rozumuje p. poseł Kamiński, który nie uwzględnił oferty p. Pawelskiego, natomiast przyjął ofertę p. Szablewskiego, swojego pupila i specjalistę do osobistych ważnych powierzeń.

Nadmienić wypada, że p. Szablewskiego oferta była o 100 zł. niższa od oferty p. Paweskiego...

Rozumiemy, co się dzieje w duszy p. Pawelskiego, który za swoje zasługi wobec ojczyzny otrzymuje od posła Rzeczypospolitej i burmistrza swojego rodzinnego miasta, taką zapłatę.

Co na to Związek Weteranów?

Co na to Związek Weteranów? — powtarzamy za „Obroną Ludu“ i odpowiadamy od razu: na pewno ani kichnie, najwyżej pokiwa na to wszystko palcem w bucie. W rzeczywistości bowiem sprawa wygląda inaczej. Zarząd miasta oddał postojowe Szablewskiemu, mimo że ten oferował o 100 zł. mniej od swego konkurenta, gdyż po pierwsze przy przetargach gmina ma prawo dowolnego wyboru reflektanta a Szablewski był już dzierżawcą targów przez 4 lata, dzięki czemu przy prawie równych warunkach przysługiwało mu prawo pierwszeństwa, tym więcej, że z warunków tych wywiązał się akuratnie. Dalej Sz. wykonuje bezpłatnie dla miasta dezynfekcje chorób zakaźnych (po odbyciu specjalnego kursu), poza tym ten tak potępiany Szablewski jest prawdziwym obrońcą ojczyzny i może wykazać się dokumentami że był w r. 1918-20 członkiem tajnej organizacji w Starej Kiszewie, że brał udział w wojnie polsko bolszewickiej jako ochotnik i został ranny na froncie pod Horodcem, a za waleczność został wyróżniony rozkazem DOK. VIII. 10/35 z dn. 26. 6. tr., ponadto bierze wybitny udział w życiu społecznym, mianowicie w PW, Zw. Rezerwistów. Powstańców i Wojaków, których jest członkiem. Natomiast patentowany przez plotkarską „Obronę Ludu“ na obrońcę ojczyzny p. Teofil Pawelski nie jest zarejestrowany jako inwalida, gdyż inwalidztwa nabawił się dopiero w r. 1927 podczas pracy zawodowej, a ponieważ urodził się w r. 1902, więc w czasie Powstania Wielkopolskiego i wojen polskich liczył lat 16, zatem nie mógł być ani obrońcą ani weteranem powstań narodowych. O przydzieleniu zaś postojowego panu takiemu czy innemu decydował zarząd miasta, nie sam burmistrz, któremu być może p. Szablewski jest miły a jeżeli i tak jest, to mu tego za złe nie bierzemy, bo stary wojak i ochotnik miły jest każdemu szczerze polskiemu sercu.

Życie nasze takie krótkie, po co je sobie zatruwać ploteczkami? Chowajmy je gdzie należy, w pantoflu lub pod fartuszkiem „cioców i babciów“!

Na koniec cichutki głosik czytelnika z Grudziądza na temat minionego święta Niepodległości.

„Świat ocenia w dużej mierze narody po zewnętrznej szacie. My sami wsłuchujemy się w takt marszów, podziwiamy entuzjazm szał radości tłumów państw totalnych. A tymczasem przypatrzmy się jak wyglądała szata naszego miasta podczas takich uroczystości? Zamiast by miasto w Święto Niepodległości i tonęło w powodzi chorągwi — sztandarów i iluminacji, jak na przekorę tu i ówdzie tylko powiewa sztandar biało - czerwony. Zdobienie domów i mieszkań chorągwią — sztandarem państwowym, to przecież najelementarniejsze przykazanie narodowe obok którego nie powinien przejść obojętnie żaden obywatel, a przede wszystkim urzędnik i wojskowy. Niestety! Drugim kardynalnym grzechem narodowym, tak często powtarzającym się, jest **nie należyte zachowanie się społeczeństwa w oddawaniu honorów i czci sztandarom** spotykanym na naszych ulicach. Wielka część społeczeństwa **jak głazy i mumie mija te symbole wierności i oddania** całego jestestwa swego w razie potrzeby na ołtarzu ojczyzny. Tych oto dwóch zasadniczych **błędów nie wolno nam w przyszłości powtarzać.** One muszą być nareszcie rozdzielnikami: **kto jest Polakiem-patriotą — a kto wrogiem naszego kraju“.** ARGUS



Zabiegi kosmetyczne Kasi w kuchni

Łatwo jest podejść do toaletki, na której pięknie porozstawiane przybory rzucają się usłużnie w oczy. Flakony i flakoniki lśnią czystością, grzebień nigdy nie jest szczerbaty...

Wygodnie jest siedzieć na taburecie, mieć przed sobą odpowiednio oświetlone lustro i dużo czasu na pielęgnowanie własnej urody.

To pokój. Lecz tu w tym samym mieszkaniu oddzielona korytarzykiem wśród brzęku naczyń, mieszka, żyje, istnieje kobieta kuchni, służąca.

W tygodniu nie ma czasu, by poświęcić trochę uwagi swym szorstkim, posiekanym dłoniom, twarzy spieczonej i błyszczącej.

Lecz oto nadchodzi święto. Dzień, w którym można wyjść na ulicę „dla siebie", bez żadnego zlecenia, bez napomnień „żeby zadługo nie siedzieć".

Kasie lub Marysie za wszelką cenę chcą być ładne przynajmniej w niedzielę!

Czasami jeśli fryzjer z przeciwka zaproponuje bezpłatną ondulację, siedzą męczeńsko godzinami, poddając się torturom, wprawiającego się na biednych głowach ucznia. Swąd spalonych włosów, dotknięcie zbyt gorących karbówek, krzywo biegnące fale, nic nie wytrąca ich z równowagi, albowiem cóż to znaczy, gdy przecież pomimo wszystko będzie się w końcu uczesaną.

Potem już w domu, przed lichym, pękniętym, opartym o dzbanek lusterkiem, często nie mieszczącym odbicia całej twarzy, następuje ciąg dalszy. Z jakichś zmiętych papierków, na brudny zużyty puszek, wysypują szorstki puder, który za nic nie chce pokryć czerwoności nosa. Za to na uczernienie brwi i rzęs jest własny, wspaniały sposób! Oto na koniec zapałki nabiera się odrobinkę pasty do obuwia, potem lekkim, zręcznym ruchem nakłada się ją i czeka spokojnie, aż przyschnie.

Sama byłam kiedyś obecna podczas takiego zabiegu; przelękłam się bardzo i uprzedziłam o najgorszych skutkach. Starałam się odmalować przyszłość Kasinych oczu w barwie równającej się czerni owej pasty do obuwia, jednakże bez rezultatu.

Wszystkie tak robimy i nic! — padło w odpowiedzi.

W tekturce pomadka o mdłym zapachu, pożyczona od koleżanki. Wiele warg upiększała przed tym. I wielu jeszcze będzie służyła aż do ostatniego kawałka. Mniejsza o kolor. Napisane coś po zagranicznemu i tak się nie rozumie. Dość, że była bardzo czerwona, jak naprzykład lakier w małej flaszeczce z przysychającym korkiem.

Lakier do paznokci. Oto, co wieńczy niedzielny strój! Lakierowane paznokcie! Szkoda, prawdziwa szkoda, schować je, nakładając rękawiczki! Już sam obrządek manikuru jest taki kłopotliwy. Pendzelek z tygodnia na tydzień twardnieje i jest po prostu coraz bardziej nie do użycia, kiedy mozolnie macza się go w gęstym lakierze i prowadzi uważnie aż do granic narośniętej skórki.

Na dnie szufladki, gdzieś pomiędzy kłębkiem bawełny do cerowania, a imieninową pocztówką, znajduje się mała, zwykła buteleczka. Po odkorkowaniu jej, ostry, gryzący zapach napełnia kuchnię, silniejszy od kawy, wanilii, czy przypalonego mleka. Ponieważ jest święto, na kołnierz palta, imitację skunksów, wylewa się trochę tej barwnej cieczy.

Jakże inaczej patrzy Kasia na świat z pod uczernionych rzęs, gdy wkoło unosi się fala zapachów: i tego od lakieru i tego od futra i tego od kremu do rąk!

Róbmy zakupy na „zapas"

Są rzeczy, których na zapas kupować nie można, ale tych jest bardzo niewiele. Poza pieczywem i mlekiem, wszystkie produkty zachowują świeżość przez parę dni. Nie mówiąc już o maśle, jajach, serach i śmietanie, których zapas zrobić się da na cały tydzień, doskonale ułożyć można menu obiadowe w ten sposób, że mięso i jarzyny też w odstępach dwu, a nawet trzydniowych (w czasie chłodów) kupować będziemy. Jeżeli do tego dodamy zakup miesięczny produktów takich jak cukier, herbata, korzenie, kasza, ryż, mąka, ocet sól oliwa itp., osiągniemy nadzwyczajne uproszczenie w tej dziedzinie naszych zajęć domowych, bo unikniemy ciągłej troski o to, czy nie zabraknie czegoś w domu, czy co nie zostanie zapomniane.

Taki system załatwiania sprawunków, prócz oszczędności na czasie, daje nam jeszcze i tę korzyść, że robiąc większe zakupy udajemy się po nie do sklepów specjalnych, zaopatrzonych w towar w dobrym gatunku i ciągle świeży wskutek większego zbytu.

Poza tymi względami załatwianie sprawunków na pewien okres czasu ma jeszcze i tę dobrą stronę, że ułatwia znakomicie orientowanie się w naszym budżecie domowym i strzeże przed zachwianiem jego równowagi.

Po załatwieniu wydatków miesięcznych uszczuplona wskutek tego pozostała suma, wstrzymuje nas skutecznie od robienia sprawunków miłych, ale nie koniecznych.

Ta przymusowa oszczędność wychodzi nam na dobre: stoi ona na straży przed zaciąganiem długów na rzeczy koniecznie potrzebne, gdy narazie pieniędzy już zabrakło. Zakupy, zrobione na zapas, zapobiegają katastrofalnemu załamaniu się naszych finansów. Nie robiąc długów, nie wpadamy w nieodłączne od tego kłopoty.

Usystematyzowanie wydatków i planowe ich uskutecznianie, to praca nie mniej doniosła i owocna, niż dostarczanie środków, a więc możności finansowania naszych potrzeb.

Najgęściejsze włosy mają blondynki

Znany waszyngtoński dermatolog, doktór Charles Campbell, twierdzi, że szybsze wypadanie włosów u mężczyzn, a znacznie powolniejsze u kobiet, zależne jest w zupełności od właściwości budowy ciała ludzkiego. Mianowicie kobiety posiadają zawsze znacznie silniejsze, grubsze warstwy tłuszczu pod skórą, na całym ciele, a więc i na czaszce, aniżeli mężczyźni. Wobec tego, gdy tylko ta podskórna warstwa tłuszczu z wiekiem u mężczyzny zaczyna się zmniejszać, jednocześnie zaczynają mu wypadać włosy, gdyż nie znajdują dla siebie dostatecznej ilości pożywienia, koniecznej do wzrostu. Kobiety nawet i do bardzo późnego wieku tę warstwę podskórną tłuszczu zachowują, a właściwie u wielu kobiet z wiekiem warstwa ta staje się grubsza, i to jest powodem, że włosy kobietom nie wypadają, zachowują je one do bardzo późnej starości.

Doktór Campbell również stwierdził, że najbujniejsze włosy mają blondynki, następnie brunetki, a na końcu kobiety rude. Blondynki mają przeciętnie na głowie 140.000 włosów, u brunetek już tylko 110.000 podczas gdy u kobiet rudych znalazło się tylko około 90.000 włosów na głowie. Pośrednim powodem tej liczbowej różnicy jest także i to, że włosy blondynek są najcieńsze, znacznie grubsze są włosy brunetek, a najgrubsze są włosy rude.

Dawniej wierzono, że mężczyzna o bardzo silnym zaroście na twarzy musi być również i bardzo silnym fizycznie. Później jednakże stwierdzono na badaniach, że włosy właściwie silniej i bujniej rosną u mężczyzny, który przekroczył wiek średni, oraz u ludzi słabych fizycznie. Przeciętnie włos na głowie, gdy jest w stanie zupełnie zdrowym, rośnie o dwa cale miesięcznie, podczas gdy zakrywane, gdy powietrze i światło słoneczne nie mają do nich przystępu, rosną bardzo słabo i są nikłe i słabe. Włosy stale się odnawiają, a jeśli nawet jaki włos zdrowy wypadnie, to o ile skóra na czaszce jest zdrowa, na jego miejsce wyrasta inny. Przeciętnie czas życia jednego włosa na głowie obliczają specjaliści na cztery lata, zaś włos na rzęsach ocznych nie trwa nigdy dłużej niż 150 dni.

Gdy zima szaleje...



Wiadomości praktyczne

CZYSZCZENIE PIECÓW I RADIATORÓW.

Szczelinki w kaflach pieca i całe piece czyści się mlekiem. Kafle zatrzymują piękną białą barwę.

Płyty żelazne na kotlinie i czarne rury od pieca czyści się najlepiej i bez trudu za pomocą skórki od słoniny. Wyglądają potem, jakby zostały świeżo naczernione.

Radiatory z centralnego ogrzewania powinny być bezwarunkowo co tydzień wytarte wilgotną ścierką, ażeby usunąć wszelki brud i pył, który zwykle się spala, wytwarzając brzydkie ciemne plamy oraz niezdrowe powietrze.

W mojej kuchni

SZTUKA MIĘSA PO ANGIELSKU.

Mięso dobrze wymoczone zbić dla kruchości, nakłuć nożem miejsca tłuste, naszpikować cytrynową skórką i cebulą, skropić cytrynowym sokiem — niech tak z dzień poleży, obsypać potem liśćmi bobkowymi, obrumienić i piec, polewając masłem, zalać bulionem lub dobrym rosołem, wrzucić parę kaprów i gotować. Pokrajać mięso w drobne plastry, ułożyć środkiem półmiska i podać z garniturem z jarzyn.

Wielokrotnie wyróżniana na ogólno-krajowych wystawach —

znana w Polsce hodowla nasienia buraka pastewnego - domena Radzyń

w zespoleniu handlowym z firmą „B. Hozakowski" w Toruniu

W obecnych czasach, kiedy tak wybitnie zmniejszono kontyngenty na uprawę buraka cukrowego — co w pewnym stopniu spowodowało zmniejszenie ilości wytwarzanej paszy, — a z drugiej strony, gdy hodowla bydła coraz bardziej rozszerza swój rozwój — nieodzownym staje się przemożny wpływ pokarmowy z



Pola wytwórcze na tle miasteczka Radzyn.

soków buraka pastewnego, — tak dla ogólnego zdrowia krów, jak i wydajności mleka. Soki buraka pastewnego posiadają specyficzne znaczenie w karmie dla bydła. Dobroczynne działanie wszystkich zespolonych czynników buraka jest zupełnie sprawdzone.

Z tych względów — organizacje rolnicze i pisma fachowe stale zwracają nań uwagę, a rolnictwo polskie coraz bardziej potęguje uprawę buraka pastewnego. W produkcji roślinnej zajmuje on już dawno poczytne miejsce.

Pozycję pośród okopowych zdobył sobie burak pastewny swoimi wielkimi wartościami odżywczymi. Dzisiaj już trudne jest do pomyślenia prawidłowe gospodarstwo bez buraka pastewnego. — Niezbędnym się on staje przy wytworzeniu własnej, dobrej karmy dla inwentarza.

Pośród wielu odmian, reprezentujących różne wartości, zgodnie z zamierzeniem hodowlanym i rezultatem pracy wytwórczej — powstaje dla każdego praktykującego rolnika pytanie, którą z nich wybrać do użytkowania. A wybór ten jest zadaniem bardzo ważnym w odniesieniu do interesu rolnika.

W tym więc konkretnym wypadku najlepiej chyba uczynią rolnicy, gdy wybór swój opierać będą na wskazówkach fachowych kół rolniczych, w pierwszym rzędzie na opinii zakładów doświadczalnych — działających we właściwym terenie, tak, jak w naszych warunkach w Kończewicach Pomorskiej Izby Rolniczej. Wykazują one nie tylko rezultaty doświadczeń na własnych polach, ale i w całym szeregu innych gospodarstw.

Doświadczalnictwo odmianowe, przeprowadzane systematycznie, ze ścisłością międzytypową — na ustalonych zasadach jest chyba już najwyższym miernikiem właściwego wyboru, tym bardziej, gdy wszystkie warunki — a więc — glebowe, nawozowe, uprawowe i przebieg wegetacji jest podobny do całego rejonu działania.

Tym większe jeszcze znaczenie posiadać będzie odmiana, gdy wyjdzie zwycięsko zarówno z konkursów rejonowych, jak i ogólnopolskich — a posiada opinię poza granicami kraju.

Taką odmianą są Eckendorfy.

Jako najbardziej godne polecenia wymienia je na pierwszym miejscu Pomorska Izba Rolnicza. Taki sam wniosek wyprowadza się z wyniku ogólnych doświadczeń z burakami pastewnymi — zestawionymi przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Hodowlę żółtych i czerwonych Eckendorfów w województwie pomorskim prowadzi domena Radzyń, w powiecie grudziądzkim, przy stacji małej kolejki o tejże nazwie i kolei normalnotorowej Mełno, już od roku 1890, obecnie pod kontrolą Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa w Warszawie, do której hodowla jest stale zapisana.

Przeglądając zestawienia doświadczeń tej sekcji za ubiegły, 1936 rok, widzimy nowe potwierdzenie wartości „żółtych i czerwonych Wiechmana" z Radzynia, a w fachowym organie rolnictwa polskiego — „Gazecie Rolniczej" czytamy: — „wyniki doświadczeń z burakami różnych hodowli upoważniają do następujących wniosków: 1) plenność buraków Eckendorfy Wiechmana żółte i czerwone okazują się wyraźnie plenniejsze od pozostałych". Taka fachowa opinia, stale przedłużana, jest już najlepszym dowodem jej walorów.

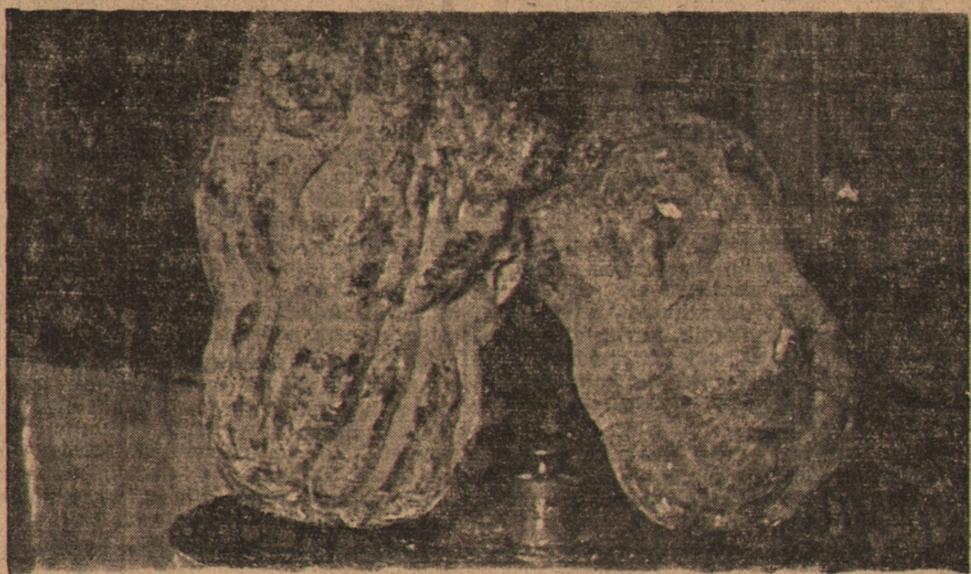
Na hodowlę nasion buraków pastewnych przeznaczonych jest w Radzynie 40 ha, a nadto prowadzone są subplantacje w majątkach Gołębiewko, Czeczewo, Pokrzywno, Salno i Lemaństwo.

Dążeniem hodowli jest wyhodować przy żółtej odmianie burak bardziej treściwy, przy czerwonej zaś — burak o możliwie jaknajwiększej masie.

Praca hodowlana w tej dziedzinie jest bardzo ciekawa. Warto się z nią zapoznać.

Ocena buraków Elite w Radzyniu odbywa się według ustalonych norm i właściwości. W jesieni przy zbieraniu uwzględnia się rozwój liści, korzenia i koloru — nasycony ciemno-żółty dla „żółtych" i karmazynowy dla „czerwonych".

Czynności eliminacyjne polegają na bardzo skrupulatnym indywidualnym badaniu, aby osiągnąć prawdziwą formę typową. Na wiosnę wszystkie buraki, wyrosłe w tych samych warunkach wegetacyjnych — o wadze poniżej 1 kg zostają zupełnie wyeliminowane przez wzgląd na lekkość. Tylko z pozostałych dobrych buraków — tworzy się wg. ich absolutnej wagi pewną ilość klas (serii). Wszelkie, po kilkakrotnym jeszcze wyborze i przebraniu pozostałe buraki-Elity bada się we własnym laboratorium na zawartość cukru, względnie suchej substancji.



Czerwony i żółty Eckendorf Wiechmana przy dużej masie — z wielką zawartością substancyj.

Według indywidualnie ustalonej normy, bywają tedy na podstawie końcowych badań ostatecznie tylko najcenniejsze egzemplarze do dalszej hodowli zestawione na pewną ilość rodzin. Norma ta ulega naturalnie wahaniom, bo jak wiadomo tworzenie cukru, względnie substancji suchej, jest w latach słonecznych znacznie większe, aniżeli w latach deszczowych.

Z każdego odmiennego koloru tworzy się nasamprzód ilość mniejszych rodzin, celem zbadania zdolności dziedzicznej, względnie rodzaju potomstwa, a wtedy następuje tworzenie większej grupy.

Wydajność nasienia z tej ostatniej większej grupy służy potem do wyhodowania buraków matecznych na wielką przestrzeń polną.



Fragment laboratorium selekcyjnego.

Koszty produkcji nasienia buraka pastewnego są niewspółmiernie wyższe od produkcji nasienia cukrowego. Już przy wyborze Elity Eckendorfów odpada dużo większy procent — czy to z braku prawdziwej formy typowej, czy też z powodu niezupełnej harmonii w kolorze, czy też z braku wymogów innych norm, których jest bardzo wiele, w odróżnieniu do buraka cukrowego. Burak pastewny Eckendorf jest bardziej uszlachetniony, okryty delikatniejszym liściem, a więc posiadający mniej łodyg nasiennych. Dlatego potrzebuje Radzyń do uprawy np. 25 ha nasienia własnego eckendorfskiego 5 ha. przestrzeni do hodowania buraków macierzystych, co daje stosunek 25:5, podczas, gdy przy buraku cukrowym był by on 25:2. Ten sam niepomyślny stosunek istnieje również i przy plonie nasienia Ziemia w normalnej kulturze przynosi eckendorfskiego nasienia około 20 kwintali z ha, podczas, gdy na tej samej przestrzeni plon cukrowego buraka wynosi 26—28 kwintali.

Hodowla w domenie Radzyń pozostaje pod stałą kontrolą Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa w Polsce i często jest terenem fachowych wizytacyj.

Pod obecnymi wskazaniami naukowymi, w praktycznych przejawach oparto pracę na ściśle indywidualnym wyborze i hodowli rodzin, w systemie, który podlega również kontroli Pomorskiej Izby Rolniczej.

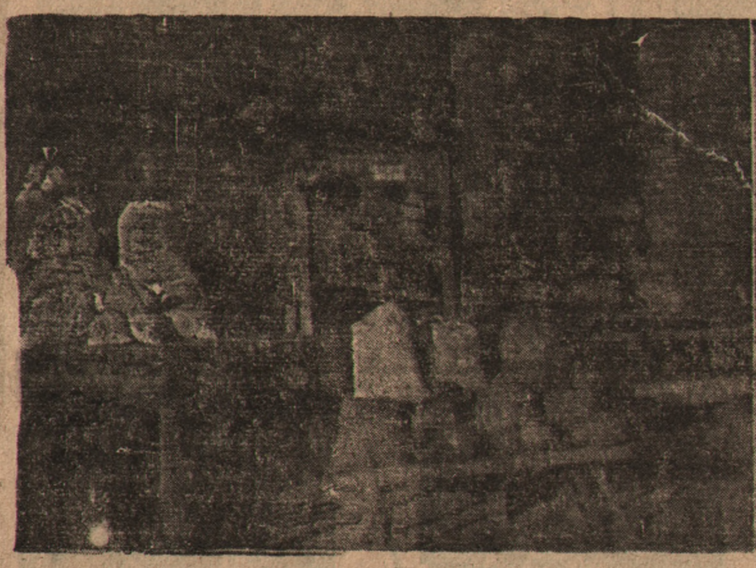
Urządzenia techniczne są na domenie nowoczesne, kompletne, według wymagań techniki dostosowane do pracy, której wartość laboratoryjna jest równie ważna i nieodłączna w całości skomplikowanej, a precyzyjnej pracy hodowlanej.

„Eckendorfy" z domeny Radzyn trafiają do rolników przez znaną w Polsce firmę „B. Hozakowski" w Toruniu już od 1885 roku prowadzącą swoje wartościowe w życiu gospodarczym państwa — przedsiębiorstwo.

Właściciel tej firmy p. Bronisław Hozakowski, jako sprężysty i dzielny handlowiec rozprowadza nasiona buraków i innych roślin nie tylko w ogólnopolskim zasięgu, ale również i poza granicami, przez odcinek nasienny polskiego eksportu, dla którego położył duże zasługi. Tkwi w tym niemały przyczynek do propagandy rodzimej wytwórczości, przede wszystkim w dziedzinie nasienno - ogrodniczej, a trzeba podkreślić, że taka praca polskiej placówki handlowej jest bardzo pozytywna.

Przedsiębiorstwo „B. Hozakowski" eksportuje nasiona buraczane obok całego szeregu innych artykułów nasiennictwa prawie do wszystkich krajów, a w szczególności do Francji, Holandii, Belgii, Niemiec, Anglii, Austrii, Węgier, Włoch, Czechosłowacji, Skandynawii itd. a nawet i do Ameryki. Każdy zdobyty rynek zagraniczny jest stale rozszerzany w eksporcie przez doskonałą organizację przedstawicielstw firmy „B. Hozakowski" w wielu ważniejszych centrach Europy.

J. PŁAŻEWSKI





1) Z wnętrza laboratorium. 2) Rezultat pracy hodowlanej.



NA EKRANIE TYGODNIA

MOTTO: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...

Tyle wielorakich tematów ciśnie się pod pióro, a przecież w dzisiejszym felietonie tygodniowym dotknę jednego. Dotknę niezastrupionej rany społecznej, jaką jest bezrobocie, jaką jest klęska głodu i zimna.

Drogi i miłosierny Boże, gdzież tu może być mowa o głodzie i bezrobociu w kraju, który nazwaćby można jedną wielką stodołą wszelakich dóbr, wypchaną zbożem aż po same krokwie. Gdzież tu może być mowa o bezrobociu w kraju, gdzie tyle jest do doczynku, ażeby odrobić zaniedbania przeszłości i wyrównać krok z przodującymi narodami europejskiego zachodu.

A przecież obracamy się w jakimś okropnym paradoksie. Z tego błędnego koła jakby wyjścia nie było. Czy istotnie wyjścia nie ma? Szukamy kryzysu dokoła, rzadko przecież robimy poszukiwania tam, gdzie jego siedziba. Kryje się on wewnątrz każdego z nas i tam trzeba szukać dróg wiodących do poprawy.

Nie straszny jest kryzys materialny. Stokroć i tysiąckroć gorszy jest kryzys moralny.

Banał. Wiem i odczuwam to ze sromem, że się sam powtarzam i że powtarzam to, co już przede mną niejeden lepiej wyłożył.

Dlaczego o tym przypominam, dlaczego nie poruszę o strunę weselszą, dlaczego płoszyć sen spokojny obywatela koszmarnymi wspominkami o kryzysie?

Zima się czai!

Tysiącom, setkom tysięcy ustom trzeba dać ciepłej strawy. Tysiące, tysiące trzeba przyodziać i zapewnić im dach nad głową. Tyle nędzy czeka i błaga niemym wyrzutem: Nie pozwólcie nam marznąć i ginąć! Ratujcie dzieci nasze! Te dzieci, które przecież będą musiały tej Ojczyzny bronić. Co to będzie za wojsko, co to będzie za żołnierz Najjaśniejszej Rzplitej? Z zapadniętymi piersiami? z bakcylem gruźlicy lub otwartą gruźlicą, z wklęsłym od niedosytu brzuchem, lub wydętym od niesolonych ziemniaków?

Co z takim żołnierzem pocznie nasza Najjaśniejsza?

My wszyscy syci i dobrobytem opaśli uprzytomnijmy sobie, że dając na pomoc zimową nikomu nie robimy łaski, że właściwie dajemy na siebie, zabezpieczamy swój spokój, swoje dobra i majątki.

Tu nie ma mowy o jakiejkolwiek łasce. To jest nal[illegible]społecznego musu, który wypełnić potrzeba, jeśli już nie w imię najszczytniejszych haseł miłości bliźniego, to chociaż powodowani zdrowym, prostym rozsądkiem.

— — — — — — — —

W imię jakichkolwiek haseł dajemy, dajmy, jeno żywo. Nie ociągajmy się. Każda godzina opóźnienia jest sprzymierzeńcem ciemnych sił, które potrafią wyzyskać niedolę ludzką. Ale wtedy nie mówmy, że ten głodny bezrobotny, który w najstraszniejszym akcie rozpaczy wyszedł na ulicę ze swą krzywdą, że to komunista. Komunistą będzie ten, kto zostanie głuchy i niemy na zewsząd wołające pytanie:

Czyś dał na Pomoc Zimową?...

Dziś nie analizujmy, że ten i ów leń, nygus, nicpoń nie wart jest pomocy, bo pracować mu się nie chce, że ten i tam ten powiedział to i owo. Nie rozgrzeszajmy swego egoizmu. Nie bądźmy niczyimi sędziami, bądźmy raczej surowymi oskarżycielami swoich uczynków. Niech każdy z nas postawi się w pozycji człowieka często wyzyskiwanego, któremu się za jego krew i pot płaci groszami. Wczujmy się w psychikę człowieka, ojca rodziny, który w pełni sił i końskiego zdrowia jest tak bezradny, że swemu dziecku nie może kupić bułki, że to dziecko swemu sercu tak miłe, jak i twoje tobie, w chłód i słotę wysyłać musi na ulicę. Poruszmy nieco fantazją, a zobaczymy czy nie zatarga nami wstyd dobrobytu, czy ten kawałek powszedniego chleba, grubo masłem i mięsem obłożony, dobrze nam będzie smakował.

Nie rzucajmy lekkomyślnie oskarżeniami, i nie przychodźmy do ludzi z pustym a słodkim frazesem. Przyjdźmy do nich z serdecznym ciepłem współczucia realnego. Dajmy im skibę chleba, misę ciepłej strawy. Podzielmy się z nimi, jak opłatkiem, cząstką znikomą naszego dostatku. Znikomą tylko, powiadam, a już niejednej biedzie łzę w oku wysuszymy. Ten kawałek chleba będzie miał większą wymowę, aniżeli najwspanialsze programy, odezwy, deklamacje.

Jedna stara kuchnia z kotłem ciepłej zupy warta jest więcej, niż te wszystkie programy powstających partyj. Jedna jest dziś partia, którą do życia w okresie zimowym powołać powinniśmy: Partia Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

* * *

Przepraszam Mego Czytelnika za poirytowany nieco ton dzisiejszego felietonu. Ale byłem na Kozackich Górach. Takie Kozackie Góry, Madery, Luksusy itd. są w każdym miasteczku. Byłem na Kozackich Górach. Na niechlujnym barłogu leży brudny, z wykrzywionymi nóżętami zasmarkany, w krostach i wrzodach, niedożywiony obywatel, przyszła duma Rzeczypospolitej. Od widoku tego można dostać skrętu obrzydzenia. A przecież ta niewinna swej nędzy bidula stanie kiedyś przed komisją poborową.

W innej izbie na podłodze, usłanej mierzwą najrozmaitszych łachmanów i gałganów, sześcioro osób. Na jednym jedynym łóżku, jako na miejscu najzaszczytniejszym, spoczywał nieboszczyk. — Przeleżał całą noc. W jednej izbie trup i żywe trupy. Nie wiedziałem kto z tych ludzi był bardziej godny współczucia.

Już milczę. Pisać nie sposób, gdy wyrywa się jeno krzyk alarmu: Ludzie, dajcie na Pomoc Zimową!

L. S.

Przemysłowiec - nie mogąc płacić oddał fabrykę robotnikom

Właściciel fabryki chustek w Konstantynowie, Rotkopf, nie mając czym wypłacić robotnikom zaległych płac, przerywając przy tym całkowicie produkcję, zaproponował spłacenie należności maszynami fabrycznymi. Robotnicy, w ilości 60, zgodzili się na tę propozycję.

TABELA LOTERII

z dn. 19 listopada

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 30846

Zł. 10.000 na nry: 115692 185360

Zł. 5.000 na nr. 99830

Zł. 2.000 na nry: 120350 133674 142173

Zł. 1.000 na nry: 44243 172757 192538

Zł. 500 na nry: 2755 78911 79364 89069 107855 125779

Zł. 400 na nry: 89351 93789 103052 114138 117691 179036 187933

Zł. 250 na nry: 83790 120555 129280 144545 154653 156115 190717

Zł. 200 na nry: 1508 11283 14336 24098 28345 33066 33780 44170 51715 56480 63484 101377 101404 112529 113440 122171 123480 127908 143003 144957 175329 187906 191429 193697 194135

Wygrane po 150 zł

215 812 1391 668 2392 761 88 919 88 3227 436 6784 802 71 7186 9264

10010 700 11016 237 968 12126 892 13166 896 975 14153 975 15305 513 25 850 16658 77 965 17071 421 592 948 18224 75 623 710 19496

20868 21394 591 22384 24200 25059 317 575 670 708 920 26165 913 27269 572 28547 76 86 671 29877

31348 528 32535 879 33172 928 34082 35218 63 66 229 55 785 36389 37140 52 297 572 38002 62 309 602 39440

40597 651 41194 42151 66 497 541 44264 498 631 721 12 45217 77 96 46347 509 678 47559 48213 521 49940

50171 610 91 802 914 52675 868 53088 215 346 569 798 54983 55080 951 56465 652 91 809 57298 593 58081 147 59262 617 951

62203 318 962 64619 65292 67064 399 554 856 68641 725 807 51 69656 727

70222 889 71159 419 72805 73127 292 74288 75354 801 904 76019 197 443 85 647 78462 779 79052 746 801

80335 608 12 81170 82219 83288 310 558 755 880 98 950 55 84683 772 85272 633 751 86118 447 64 296 823 87514 671 91 781 88302 607 89237 921 45

90520 742 91164 722 92104 30 87 670 772 9317 0289 94799 95012 329 676 774 96584 97282 621 98785 99159

100081 101973 102732 896 103474 502 75 104301 74 521 105182 250 347 566 704 106264 849 963 107478 782 108132 109530

110214 865 112131 269 424 113196 114152 80 115390 116570 73 837 117192 417 546 118846 119289 458

120236 313 508 756 959 121101 253 967 122035 48 512 680 123270 124146 125836 126008 253 679 127560 87 128091

130197 131359 518 997 132475 867 133525 509 654 135301 488 558 68 136165 137309 482 918 138097 355 549 139326 571 895

140089 275 538 814 98[illegible] 141002 451 755 142116 854 143004 430 96 144101 915 145730 146132 89 447 148215 149315 904

150069 171 349 858 152281 444 687 906 73 82 99 153066 154578 665 47 155524 156054 628 157027 158446 159258 334 496 959

160404 161154 662 163607 22 164228 70 165297 166557 167386 442 507 708 168659

170295 481 172193 814 173087 653 831 174624 837 956 177193 556 178033 918 179562

180950 181197 469 182842 922 183237 423 747 910 184121 287 185723 49 186518 187217 896 188483 839 189526 689 735

190011 956 70 191265 443 731 192259 193446 642 732 60 194222

Wygrane po 50 zł

5 222 1276 600 88 2050 119 656 3095 438 665 4201 337 47 5620 872 6222 637 948 7562 969 8787 9654

10373 407 837 11314 764 12119 200 564 727 13005 180 216 301 501 51 615 14028 59 93 328 15333 751 16136 17256 322 456 544 693 18044 810 14 989 93 19090 604 700

20499 515 21113 405 72 653 22539 23547 602 24219 405 832 25148 26390 27119 45 291 97 319 764 809 26 28004 121 332 506 859 29136 271 459 511 35 991

30107 552 62 761 31461 75 693 764 885 970 32002 207 673 724 33818 34131 51 89 545 964 35401 825 36890 948 38105 689 710 76 39043 643 718 71 957

40056 63 491 601 86 42135 209 665 852 968 43120 28 659 83 929 44273 666 859 45811 988 46517 47186 532 48436 49714 840

50265 962 51538 52430 43 914 90 53017 110 583 669 54383 672 55755 56789 57177 418 960 58027 46 245 560 653 59429 84 959

60515 613 836 61095 142 63 345 62042 213 304 44 665 959 63064 796 932 64425 590 622 861 65079 254 594 851 66195 523 69 878 94 67248 74 354 62 443 573 68286 369 443 91 635 69123 655 870 98

70095 110 287 521 843 71677 836 72445 602 88 797 73180 906 74048 75789 76106 610 998 77849 78478 673 79479 720

80445 744 81373 82352 462 83365 781 85772 86147 471 512 602 87060 88178 761 823 89177 452 63

90531 870 941 91463 973 92841 926 93439 94193 595 961 95032 283 368 568 968 96427 97245 767 98063 140 82 736 920 99169 895

100530 101010 73 302 30 102090 114 359 103426 881 105274 106583 688 849 107014 207 340 554 673 837 108323 916 93 109164 445 46 767

110012 113 277 466 558 644 80 111098 114 721 853 112525 785 113313 83 490 661 887

[illegible]

442 118215 304 9 687 119026 370

120288 376 414 121148 558 122199 430 615 30 790 123060 353 610 702 918 125505 946 126119 838 127795 999 128030 547 129091 188 673

130446 797 131134 586 95 133495 134499 796 978 135666 136026 410 825 137874 923 138700 139046 535 57

140454 559 96 141129 690 897 142176 412 42 143011 237 430 712 20 838 993 144270 868 145292 585 802 146150 385 402 147623 82 783 984 148030 488 533 795 929 149336 765

150577 953 151048 324 452 860 152562 153024 47 154 432 999 154648 965 156290 157033 158621 159648 726 866

160123 308 654 955 161342 96 695 162192 653 163266 388 164205 165364 689 166247 381 821 167304 168078 357 169098

170233 171007 189 235 65 423 908 172472 645 173730 34 174625 175389 858 966 176613 816 177450 747 805 178041 493

180105 845 181629 847 182207 57 183018 561 886 908 62 184450 675 862 185035 448 186129 491 599 187434 188129 61 189115 63 995 190425 550 191220 193107 194075 294

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł

674 1153 2020 3624 4029 5415 7107 9935

11274 720 12243 13129 754 15018 16866 17262 19853

20763 22925 23217 40 28709 912 29653 756

30251 31043 32142 33461 95 34514 36314 724 822 38818

40481 931 42071 560 43434 940 45603 13 724 921 48515 968 49349 558

50332 52839 53586 55590 56524 58716 59065 410

60172 252 61390 62851 64612 65515 667 66817 67265 68741 69603 873

70063 315 442 71080 848 72335 429 74005 421 983 77234 79722

80722 939 81640 82412 83269 86078 621 89057 735

90568 800 92977 93400 853 971 97722 98097 99365

100775 102396 103696 808 961 104736

110713 111629 43 112508 894 114732 969 116217 576 117987 119609

120612 123801 124033 793 125644 126577 128837 713 127043 919 128173 129396

130402 994 131419 531 872 132936 134304 732 135687 946 136084 164 454 80 138150 139213 40

140961 141094 877 144453 145453 575 146068 147639 148289 149024

150486 151976 152322 153413 155046 350 668 156355 624 47 921 158079 159359 828

165629 166257 670 898 907 168784 169262 874

170029 535 172033 174081 176944 177397 884 179552

180917 182739 183670 973 184253 185541 959 186203 378 187062 188446

190862 193243 684

Wygrane po 50 zł

143 839 939 2553 976 3716 4580 669 6049 106 975 9029 799

10136 296 658 [illegible]

18179 575 574 17563 18234 370 19389 438

20354 784 21106 391 832 22180 23212 24125 26340 27185 203 28804

34671 36525 81 863 85 37435 38294 39229 400

40664 41140 219 42549 43952 44811 45587 723 66 46151 379 748 47467 515 980 48049 593 634 49417

50076 631 51901 77 52313 53509 54006 56382 57185 59673

60030 253 466 931 61496 926 62976 63487 626 64135 65611 66018 672 68236 627 69083 557

70781 73060 721 74261 75170 76290 601 78254 79566 878

80399 885 82442 83183 382 84437 85742 86236 87136 95 88762 89628

90648 91116 92043 186 824 93255 375 94750 828 96282 311 923 97420 575 636 99804 986

100606 20 91 942 60 101107 58 379 577 102666 103523 104017 197 476 510 78 105311 503 106638 107327 32 455 108000 574 698 838 957 109459 547 890 922

110779 964 111511 113826 114990 117512 118306 119490 889

120920 92 122276 789 123733 124093 125516 126829 127965 128277 84 957

130028 131278 417 132376 133273 135436 802 137056 138019 293

140904 141498 639 142393 143506 29 638 786 145003 148709 149159

150214 352 536 154020 400 155421 156568 744 75 158347 159152

160387 161158 162412 46 163284 164003 165122 452 166016 167264 169068 211 486

170471 75 923 171324 806 912 172759 174328 950 175954 176128 795 988 177941 178729 179852

180039 287 397 181334 183514 606 185934 18684 1188396 689 189147 809

190182 787

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na Nr 176712

Zł 15.000 na Nr 116092

Zł 5.000 na Nr 137877

Zł 2.000 na Nr 114526

Zł 1.000 na N-ry: 33349 71571 10747 103096

Zł 500 na N-ry: 1425 1673 77713 75460 115401 128837

Zł 400 na N-ry: 1878 54173 65656 80950 83374 109117 111860

Zł 250 na N-ry: 12250 16388 34212 52038 63893 68563 90265 96220 98097 125636 126846 141877 159510 179323 189324 193166

Zł 200 na N-ry: 9739 16279 19917 35403 43464 53795 55348 68426 72085 81305 81503 88447 90385 90721 97451 103608 110639 113012 127759 149828 159342 165285 167770 171117 178415 183587 185454 1882661 189649

Wygrane po 150 zł

1434 610 3652 4049 5458 6822 7622 786 8563 9345 77

10626 90 11750 12251 618 942 16107 346 17477 924 19281

20392 776 98 22790 23025 695 792 25493 26937 75 28218 531

30899 31977 32620 33330 34175 519 36609 [illegible]

40996 41984 42225 43289 820 46 44796 45483 47615 49609

50771 51988 53954 55050 145 57873 59445

60221 61301 62285 574 63056 808 64564 68363

70638 72087 507 77142 78138 79205

82770 919 8319 6635 84643 88883 89011

90452 566 91126 92263 93837 94455 96013 94 407 67 99504 612 879

100208 101126 262 309 705 833 103043 90 106103 108045 816 109221

110169 739 111704 112085 257 957 113252 114049 79 115030 116190 709 117327 793 930 118262 499 645 119279 374 498

120275 379 121198 780 122313 124249 125343 883 126585 127734

131503 132667 133187 134720 137878 138197 450 139807

140576 142539 92 143871 144117 218 95 331 843 145440 564 902 146538 147789 148126 297

150007 770 900 153571 634 154912 155512 157121 655 159370 768 896

164892 165443 820 166252 860 96 169369

170055 272 839 171134 173948 176352 179062

181182 183888 185577 186629 920 187635 188509 189406

190217 33 192612 194982

Wygrane po 50 zł

142 492 549 1552 807 2554 886 3125 4072 5341 9088 143 226 527 798

11009 131 12016 13310 49 695 978 14848

20915 21014 522 877 22044 23294 898 938 15516 16731 36 17818 19153 751

24710 25392 26126 27581 28449 29600 951

31684 32034 228 934 33004 35835 37618 83 38354

40156 379 670 793 41602 786 42583 43196 880 901 44955 45668 46786 841 47053 263

50180 945 52535 53530 901 54604 746 55111 56570 57071 58240 831 59281 388 617

60779 61789 6223 64475 65160 335 916 66282 439 767 909 68076 208 425 940 69702 33

71174 313 72691 75227 424 31 51 687 737 76024 282 316 412 679 892 77274 79786 989

80039 62 81571 82376 711 83464 84042 183 85306 536 720 86016 84 351 88055 461 89504

90571 92728 94327 95205 584 96637 98848 99146

101039 267 579 102872 103798 104634 105083 125 106122 534 676 107750 108710 109667 915 76

110491 630 111442 112176 430 647 113565 114291 958 115237 118373 119630 50

120278 331 121017 92 988 122072 123067 144 340 52 738 124093 467 99 126369 630 127202 335 752 903 129221 695

132587 874 97 133826 934 135117 138480 139725

140373 611 702 141683 142579 143556 144084 146426 147060 148363

150893 151438 594 984 153602 30 862 154444 610 156329 462 75 157659 158799 850 92 935

161533 988 164216 165268 166094 271 167057 168673 169847

174276 179034 323 314

Teatr Żołnierski w Toruniu

w poszukiwaniu młodych talentów sceny i pióra

W wysiłkach nad urobieniem duszy żołnierza i wykrzesania zeń wyższych wartości obywatelskich i ludzkich niemałą rolę odgrywa teatr żołnierski. Pożyteczna ta placówka, jest wręcz niespożytym instrumentem wychowawczym przy cywilizowaniu i kulturalnym podciąganiu naszego kresowiaka ze wschodnich rubieży. Bo istotnie — teatr ten żołnierski daje wiele. Nie tylko że go rozwesela, wystawiając na swych scenach rzeczy krotochwilne i swojskie, uczy go przede wszystkim gorącej miłości kraju i wydobywa zeż ukryte zdolności, zapalając go do szlachetnych czynów i wystąpień, nie mówiąc że — jak każdy teatr — kształci i urabia odpowiednio jego poglądy na życie, tak mocno nieraz zacofane i trudne do przełamania w życiu codziennym. Jednoaktówki, rewie z występami zespołowymi i solo, tańce, śpiewy i inscenizacje — oddziałują mocno na wrażliwą duszę młodych ludzi z których dla wielu świat rozpoczynał się i kończył na paru wsiach ich stron rodzinnych.

Teatry żołnierskie spotykamy po wszystkich większych garnizonach, między innymi również w Toruniu.

Teatr Żołnierski stolicy Pomorza, który obecnie prowadzi komenda miasta, posiada za sobą tradycję już kilkunastoletnią, właściwie jednak jego bujne życie datuje się od niedawna, od chwili usadowienia się we własnym gmachu pod wcale trafnie dobraną nazwą groźnego i zbrojnego „Marsa" przy ul. Warszawskiej. Nic też dziwnego. Każda instytucja, podobnie jak człowiek, czuje się najpewniej i najlepiej na „własnych śmieciach" t.j. u siebie w domu. To samo z Teatrem Żołnierskim który przez szereg lat tułał się po świetlicach i obcych lokalach, z trudnością pokonując rozliczne przeszkody. A tych nadal jest jeszcze sporo. Bo kim stoi teatr? Zespołem ludzi dobrej woli, gronem ideowych i naprawdę ofiarnych jednostek spośród społeczeństwa cywilnego i wojska. Mówią nam o tym kierownik teatru **p. kpt. Bolesław Romański** i jego reżyser prof. **Stanisław Steczek.**

— Jeżeli chodzi o monografię Teatru Żołnierskiego w Toruniu — mówią z pewnym wyrazem dumy — początki jego giną w mrokach niepamięci lat powojennych. Można powiedzieć, iż teatr powstał i począł działać zaraz po objęciu Torunia przez Polskę. Kto był na jego czele, kto się na wypożyczanych mu deskach popisywał — powiedzieć nie sposób. Nikt nie prowadził ksiąg, nie zajmował się spisywaniem aktorów, ról, wpływów kasowych. Ludzie przychodzili, grali, zbierali śmiech i oklaski i odchodzili...

— A dzisiaj?

— Te sprawy są już mniej więcej uporządkowane. Możemy pochlubić się zespołem do pewnego stopnia stałym. Oczywiście — amatorskim. Aktorzy zawodowi, o ile występują, czynią to również bezinteresownie, podobnie jak reszta naszych koleżanek i kolegów amatorów. Współpracują z nami w zespole pp. **Jędryczkówna, Radomska** — uczennice konserwatorium, inżynierowa **Michelowa** jako śpiewaczka, tak samo **Perschkówna, Pistorski, Kiedrzyński, Szenkier, Zabielski, Wołynik, Ladowski, Bilski, Schraube, Leszczyński, Kołodziejski, Beier, Kasprzykowska, Chylicka, Horzeni.** i wielu, wielu innych ,wspólnie dzielących i opracowujących role i wszystko co do ich wystawienia potrzebne. Prócz tego występują wojskowi z zespołów świetlicowych, a także i całe zespoły.

— Pozwolą panowie że zapytamy o stosunek do Teatru społeczeństwa. Współdziała z nim, popiera go?

— Na brak współpracy ze strony społeczeństwa narzekać właściwie nie możemy. Współpracuje z nami konserwatorium. Tu na podkreślenie zasługuje życzliwość **p. prof. Mroczyńskiego,** użyczającego nam nieraz muzyków lub śpiewaków do występów, następnie **p. Butuzowa** ze swym baletem dziecięcym. Również parokrotnie produkował się na naszej scenie **p. Ebert** grą na cytrze. Z innych osób bardzo jest nam oddana p. **Komar - Zielińska,** odznaczona ostatnio srebrnym krzyżem zasługi za swą działalność w Polskim Białym Krzyżu.

— A jakie stosunki mają panowie z Teatrem Ziemi Pomorskiej?

— Też nie możemy narzekać. Ponieważ nasz teatr jest ubogi w rekwizyty **p. dyrektor Bracki** chętnie nam wypożycza swoich, nie skąpiąc przy tym swoich rad oraz pomocy dekoratora **p. inż. Małkowskiego.** Jeżeli teraz chodzi o wojsko, trafiają się tam b. często jednostki uzdolnione, które również występują. To już jednak zasługa **pań świetliczanek Białego Krzyża,** które w tłumie żołnierzy potrafią jednostki takie dostrzec i z czasem wyrobić z nich materiał aktorski. Zdarza się też często, iż Teatr nasz odstępuje swą scenę dla którego z zespołów pułkowych, przygotowanych przez **świetliczanki i oficerów oświatowych.**

— Jakie sztuki najwięcej lubią żołnierze?

— Po prostu **wszystko.** I komedie i krotochwile, i dramaty historyczne, wyciskające łzy z oczu, dzięki którym młody nasz żołnierz, który wzrósł już w wolności, najlepiej poznaje przeszłość ojczyzny. Prócz tego bawią i zajmują go rewie kolegów, to znaczy popisy wyłowionych talentów po oddziałach garnizonu, tańce i śpiewy chóralne. Sztuki, rzecz prosta są starannie dobierane i opracowywane, aby odpowiały poziomowi umysłowemu widzów.

— Słowem, pójście do teatru, to prawdziwa uciecha dla żołnierza...

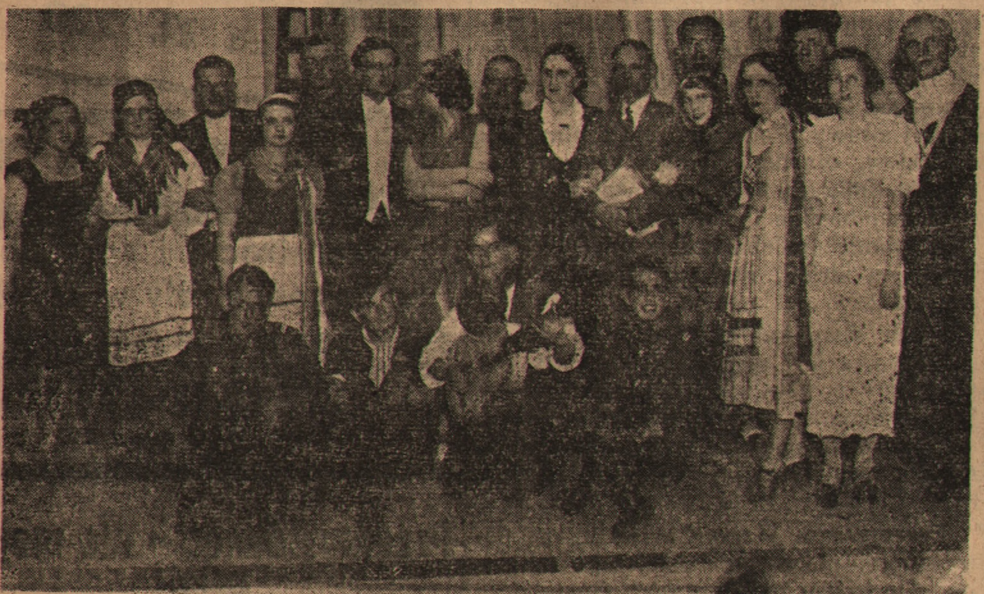
— Jeszcze jaka! Żołnierz ma tam wstęp gratisowy. Ale co najważniejsze — Teatr nasz spełnia swe zadanie. Nie tylko że zajmuje sobą żołnierzy póki są w koszarach — interesują się oni Teatrem już po wyjściu z wojska. Dowodem tego listy z prośbą o wskazówki jak urządzić przedstawienie w ich wsi kresowej, o wypożyczenie ról itp. W ten sposób **chłop z pod Baranowicz czy Łucka,** zapoznawszy się ze sztuką teatralną, zaszczepia ją na swoim terenie... W ten też sposób Teatr Żołnierski w Toruniu działa **pośrednio** powiedzmy i za Bugiem.

— Wspomnieli panowie o zmienności kompletu swego zespołu...

— Owszem. Ale ten tak niekompletny zespół posiada również swoją **żelazną gwardię.** Składają się na nią prócz **nas pp. inż. Mierkiewicz i Namowicz** jako dekoratorzy, **Beier** — sufler generalny, **Pokrzywnicki** — inspicjent, **Perschkówna** — stroje i koafiury... Dalej idą aktorzy. Tu jednak **mamy** właśnie **życzenia.** Przede wszystkim **poszukujemy talentów.** Panów czy pań, młodych czy starszych, którzy czując się na **siłach,** chcieliby z nami współpracować **bądź jako** aktorzy bądź wykonawcy muzyczni **czy** śpiewacy — powitamy **z radością.** W tej chwili naprzykład aktualną **jest u nas rola amanta.** Potrzebujemy następnie amatorów do projektowanych sekcyj: baletowej śpiewackiej, muzycznej. — Ludzie dobrej woli, kochający sztukę i pracę społeczną, narodową, której Teatr nasz oddany jest bez zastrzeżeń — proszeni są o zgłoszenie się u **kpt. Romańskiego** w komendzie miasta lub u **prof. Steczka,** który przyjmuje w Domu Żołnierza w środy i piątki od 19 do 20. Brak ludzi jest ciągłą naszą bolączką w kompletowaniu zespołu.

* * *

Tyle nasi rozmówcy, **których apel do** toruńczyków o zasilenie teatru młodymi amatorami występów scenicznych gorąco popieramy. Praca w Teatrze Żołnierskim — to praca dla Polski, której ramieniem obronnym jest nasz żołnierz, a jeżeli znajdą się tacy, co mając iskrę talentu pisarskiego, mają opracowane jakie **sztuki** — niech tam również się zgłoszą.





Fragmenty z „Małżeństwa Loli" H. Zbierzchowskiego i rewii „Majowy humor" z udziałem wszystkich grających.

Z ruchu wydawniczego

Książka ministra Becka

Na rynku księgarskim ukazała się przed paru dniami książka, której zapowiedź wywołała żywe zainteresowanie nie tylko wśród polityków i publicystów lecz i szerszych rzesz inteligencji, którym nie obce są zagadnienia polityki międzynarodowej i nieobojętne wystąpienia polskiej polityki za granicą.

Są to „PRZEMÓWIENIA, DEKLARACJE, WYWIADY" ministra Spraw Zagranicznych Józefa eBcka z lat 1931—37. Przemówienia, deklaracje i wywiady, ogłoszone drukiem w ciągu ostatnich siedmiu lat, obejmujące wystąpienia p. ministra Becka zarówno na stanowisku podsekretarza stanu jak i ministra Spraw Zagranicznych.

Źródłem, na którym opierano się w pracy nad tym tomem były akta z Archiwum MSZ, stenograficzne protokóły z posiedzeń Sejmu i Senatu, prasa polska i obca, wreszcie oficjalne wydawnictwo Ligi Narodów.

„Przemówienia, deklaracje, wywiady" ukazały się bez komentarzy, a okoliczności towarzyszące wystąpieniom starano się prawie wszędzie zamknąć w granicach tytułu.

W końcowej części tomu obok skorowidza nazwisk dołączono także indeks rzeczowy.

Wyszedł z druku 53 numer tygodnika „Prosto z mostu" który przynosi wyniki V. SUBSKRYPCJI DRZEWORYTÓW, cieszącej się olbrzymim powodzeniem i umożliwiającej każdemu nabycie po niskich cenach drzeworytów najwybitniejszych artystów polskich. Subskrypcja potrwa jeszcze tylko do dnia 22 października. W numerze ostatnim „Prosto z mostu" kupony, upoważniające do wzięcia w niej udziału. Dalej w n-rze: reportaż R. Koseły „Na Wiśle", sprawozdanie K. Regameya z premiery „Harnasiów" w Hamburgu, artykuł M. Sikorskiej „Szukalski opuszcza kraj", felietony K. Zbyszewskiego i H. Fietkiewicza, aktualia i recenzje.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 19. 11. 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.80—89.98—89.62; Berlin 212,97—212,11; Gdańsk 100,——100,20—99.80; Amsterdam 293,10—293,82—292,38; Kopenhaga 118,24—117,66; Londyn 26.42—26.49—26.35; Nowy Jork 5,27½—5,28¾—5,26¼ kabel 5,27⅞—5,29⅛—5,26⅝; Oslo 133,08—132,42; Paryż 17,97—18,17—17,77; Praga 18.59—18.64—18.54 Stockholm 136,25—136,58—135,92; Zurych 122,20—122,50—121,90; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,90—27,70; Helsinki 11,66—11,69—11,63; Montreal 5,28½—5,26; Tel Aviv 26.49—26.35.

Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty

Belgi belg. 89,98—89.55; dol. ameryk. 5.27½—5.25; dol. kanad. 5.27½—5,25; floreny hol. 293,82—292,10; franki franc. 18,17—18—17.67; franki szwajc 122,50—121,70; funty ang. 26,49—26,33; guldeny gd 100,20—99,80; kor. czeskie 17.50—16.70; kor. duńskie 118,24—117,40; kor. norweskie 133,08—132,10; kor. szwedzkie 136,58—135,60; liry włoskie 21,00—20,20; marki fińskie 11,69—11,25; marki niem 119.00—116,00; sz. austrj. 98.50—97.50; marki srebrne 122.00—118.00; Tel Aviv 26,40—26,10.

Akcje

Bank Polski 107.50—106.50—107 50; Węgiel 24.75—24.63; Lilpop 53.25; Starachowice 30.50; Haberbusch 42.00

Tendencja nieco słabsza.

Papiery:

4½ wewnętrzna 56,75—57,00—56,50 ost. setki; 3 inwest. 1 em. 71.25 serie nie notowane; 3 inwest 2. em. 70.50 serie 82,00; 5 konwersyjna 62,75; 4 premj dolarowa 39.75; 4 konsolidacyjna 60.00—59.38 ost. drobne; 4½ pozn. ziem. seria k 54.50; 8 ziem. dol. kupon 91,61; 4½ ziem. ser. 5 57.25—57 50; 5 Warszawy 1933 62.25—62.75—62.50; 5 Częstochowy 1933 55.50.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Programy radiowe

Sobota, dnia 20 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11.40 Gra Efreim Zimbalist— skrzypce — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pod tytułem „Po księżycowym promyku" — Krystyny Grzybowskiej. 16.15 Melodie i tańce śląskie w wykonaniu orkiestry K. P. W. pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Artur Grottger — opowieść biograficzna" — wygłosi Beata Obertyńska. 17.15 Koncert na dwa fortepiany w wykonaniu Salomei Elbenschuetzowej i Marii Zimmermanowej. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki w wykonaniu Imperio Argentiny — płyty. 18.30 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 1) „Przyjechali mili goście do Poznania" audycja dla dzieci w opracowaniu Wandy Brzeskiej, 2) „Stefan Żeromski" — audycja w opracowaniu Jana Miernowskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert solistów. 21.45 „Próba ataku gazowego" — skecz Jarosława Nikitina. 22.00 Melodie Krakowa — w wykon. ork. Adama Hermana. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Z muzyki współczesnej — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Przeboje ze starego lamusa. 18.50 Pogadanka społeczna. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Niedziela, dnia 21 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Po nabożeństwie: Muzyka — płyty. 10.30 Budujemy Bazylikę Morską w Gdyni. Audycja z Gdyni (przez Toruń). 11.00 Lekki koncert solistek —płyty. 11.30 Aktualny reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny (z Łodzi). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Fragment z „Ziemi obiecanej" — Władysława Stanisława Reymonta. 13.30 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 Utwory Antoniego Rubinsteina. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. 17.00 „Pół czarnej po lwowsku" (Transmisja z kawiarni George'a). W przerwie ok. godz. 17.55 Chwila Biura Studiów. 18.50 Komedia XIX wieku: Zygmunt Sarnecki „Nad ranem" — komedia w 1-ym akcie w opracowaniu Jana Lorentowicza. 19.35 Słynni wirtuozi (VI audycja) — płyty. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.15 „Cabaret artistique" — Kartki z historii Kabaretu francuskiego XVIII i XIX wieku. 22.00 Koncert wieczorny (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.30 Audycja dla wsi. 8.50 Marsze — płyty. 11.00 Lehar-Kalman-Abraham — płyty. 13.00 Przegląd teatralny — omówi Stanisław Riess. 15.45 a) Dokształcenie młodzieży przedpoborowej — gawęda Kazimierza Krukowskiego, b) płyty. 19.35 Klasycy wiedeńscy — koncert kameralny Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego (transmisja z sali Konserwatorium P. T. M.). 20.30 Program na jutro. 20.35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

LISTOPAD 20-21 Sobota-Niedziela

KALENDARZYK
Sobota 20. 11. — Felik sa, Leonarda
Niedziela 21. 11. — Alberta
Poniedziałek 22. 11. — Cecylii

Z miasta

— **Koło Przyjaciół Harcerstwa 22-ej Drużyny Męskiej im. Stefana Batorego przy szkole im. Król. Jadwigi** w Bydgoszczy urządza w niedzielę 21 bm. o godz. 19,30 w sali „Pod Lwem" przy ul. Marszałka Focha 7 zabawę jesienną, na którą wszystkich Przyjaciół Harcerstwa zaprasza Zarząd.

— **Bydgoski Klub Wioślarek** zaprasza dziś w sobotę na wielką rewię wioślarską, która odbędzie się w sali „Pod Lwem" ul. Marszałka Focha 7. Po rewii odbędzie się dancing towarzyski. Początek o godz. 20. Wstęp 99 gr. tylko za zaproszeniami.

— **Druga niedziela Uniwersytetu Poznańskiego.** W ostatniej chwili przypomi namy, że w niedzielę 21 bm. o godz. 18 w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej w ramach „niedziel uniwersyteckich", dr. Janusz Staszewski będzie mówił na temat „Zamki i miasta krzyżackie — wspomnienia z podróży" (z przeźroczami). Wstęp dla dorosłych 30 gr., dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 15 gr.

— **Bydgoski Dom Towarowy**, ciesząc się wielkim zaufaniem społeczeństwa miejscowego i całej okolicy, a nawet klienteli z innych miast Pomorza, otrzymał najnowsze modele futer damskich i męskich, które wystawia w bardzo bogatym wyborze. Niezawodnie szan. nasi Czytelnicy skorzystają z nadarzającej się okazji i zwiedzą firmę Be-De-Te, a napewno znajdą zaspokojenie nawet wybrednych życzeń. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie firmy Be-De-Te.

— **Zwracamy uwagę** naszych szan. Czytelników na dzisiejsze ogłoszenie firmy Gustaw Molenda i Syn, której skład fabryczny niezrównanych materiałów bielskich mieści się w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej nr. 11. Chrześcijańska ta firma zasługuje na pełne zaufanie.

Zebrania — Odczyty

— **Doroczne walne zebranie członków Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Bydgoszczy** odbędzie się dnia 20 bm. t. j. dziś w sobotę o godz. 12-ej w południe w Bydgoszczy w sali restauracji „Pod Lwem" ul. Marszałka Focha 7.

WIADOMOŚCI Z OKOLICY

— **Nowy** burmistrz Kcyni. Burmistrzem miasta Kcyni wybrany został p. Stefan Dráżdżyński z Łobżenicy.

— **Ofiarność ziemiaństwa szubińskiego** Starosta szubiński p. Dąbrowski wystąpił z apelem do ziemiaństwa, aby pospieszyło z pomocą bezrobotnym. Ofiarne ziemiaństwo złożyło już 100 ton ziemniaków i 1200 zł gotówką.

Ponowne zgłoszenie się rocznika 1917 do rejestracji poborowych

Zwraca się zainteresowanym uwagę na to, że do końca listopada br. winni zgłosić się ponownie do rejestracji poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1917 oraz mężczyźni należący do roczników starszych do 50 roku życia, którzy jeszcze się nie zgłosili do rejestru i nie figurują w listach poborowych. Zgłoszenia uskutecznić należy w oddziele wojskowym zarządu przy ul. Grodzkiej 25, pokój 3, w godzinach urzędowych od 9 do 13 według rozplakatowanych na słupach ogłoszeniowych obwieszczeń i planu.

Wrażenia z kin

„KSIĄŻĄTKO" W KINIE „KRISTAL".

Kto pragnie się ubawić, niech śpieszy do kina Kristal. Bodo szaleje..... Czyż nie dość, by wzbudzić chęć w każdym kinomanie? Świetna ta komedia przynosi zaszczyt polskiej produkcji filmowej nie tylko przez wzgląd na prawdziwie artystyczne kreacje aktorskie lecz także z uwagi na mistrzowską reżyserię i bogatą wystawę. Publiczność bawi się znakomicie i zachwyca się doskonałą grą naszych artystów W nadprogramie najnowsze aktualności Pata.

„KRÓLOWA WIKTORIA" W KINIE „APOLLO".

Z niecierpliwością oczekiwany wielki film, obrazujący długie pasmo życia angielskiej królowej Wiktorii wszedł w czwartek na ekran kina Apolla. Rozmach, z którym ten gigantyczny film zrealizowano, budzi szczery podziw, a piękne kolorowe obrazy wywołują zrozumienie u widów. Kreacja Anny Neagle w roli tytułowej po mistrzowsku wystudiowana i przeprowadzona, nie mniej artystycznie ujął Adolf Wohlbrueck trudną rolę księcia małżonka Alberta. Film ma swoje zapewnione powodzenie także w Bydgoszczy, o czym świadczą codziennie wysprzedane seanse.

W nadprogramie nowy tygodnik „Pata" i zapowiedzi następnych filmów

Dzień w Bydgoszczy

— **Nocny dyżur aptek pełnią:** od dnia 15—21 bm. apteka pod Koroną, ul. Dworcowa nr. 48, tel. 33-01 i apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 30-50.

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** jest w niedzielę, dnia 21 bm. p. dr. Mytkowski, ul. Średnia 2, tel. 29-82.

Z Teatru Miejskiego

Dziś w sobotę wieczorem **„Lizistrata"** P. Linkego.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach zniżonych ukaże się ostatni raz w sezonie melodyjna operetka E. Kalmana **„Księżniczka Czardasza"**, w której cały zespół zbiera sute żniwo oklasków nawet w ciągu akcji.

Wieczorem pełna mistrzowskich uśmiechów słoneczna komedia Bus-Fekete **„Jan"** z p. Kierczyńskim w roli tytułowej oraz pp. Jabłonowską, Morozowiczową, Gajdeckim, Leśniowskim, Serwińskim i Tatrzańskim doskonałymi odtwórcami innych postaci.

W poniedziałek wieczorem o godz. 20-tej operetka P. Linkego „Lizistrata".

REPERTUAR KIN.

Apollo: „Królowa Wiktoria" w rolach gł. **Adolf Wohlbrück z Anną Neagle.** Film częściowo w kolorach naturalnych i nowy tygodnik „Pata".
BAŁTYK: „Człowiek wilk" i „Bogate bogactwo" Shirley Temple.
KRISTAL: „Książątko" piękny **polski film** i kronika Pata.
MARYSIEŃKA: „Za cudze winy" i nadpr.
KAPITOL: „Ciotka Karola" z Pawłem Kemp i „90 minut postoju" (Harry Piel).

Odprawa Zw. Strzeleckiego

Świetny rozwój placówek Z. S. w powiecie

Dnia 17 listopada br. pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego na powiat bydgoski ob. komp. Wojciecha Kissa odbyła się odprawa z komendantami okręgu VII Z. S. ob. mjr. Korczewskim.

Ob. mjr. Jerzy Korczewski podał wyniki lustracji oddziałów Z. S. w powiecie. Stwierdził z zadowoleniem, że pobudzone do życia oddziały pracują bardzo intensywnie. Dotychczasowego dorobku organizacyjnego nie tylko nie uszczuplono, ale dzięki staraniom zarządu powiatowego, oraz komendanta pow. ob. Środzińskiego powstało w powiecie kilka nowych placówek.

Z nich wyróżnia się doskonale reprezentujący się oddział w Wojnowie.

Powiat bydgoski wybił się na czoło całego Pomorza pod względem organizacji „Orląt".

Jest to bezsprzeczną zasługą ob. podchor. Kościelnego, który w krótkim czasie potrafił zorganizować 9 drużyn „Orląt".

Dla przodowników tych drużyn odbędzie się specjalny kurs w Bydgoszczy.

P. mjr. Korczewski stwierdził równocześnie, że we wszystkich oddziałach najbardziej ideowymi pracownikami są nauczyciele członkowie Z. N. P. i wyraził im szczere uznanie.

W dyskusji zabierali głos: ob. sekretarz Kretowicz Michał, ob. ref. Mielnik Hugon, ob. komendant Środziński i zastępca jego Kościelny.

Potrzeby kulturalne Bydgoszczy

Konieczność walki z zastojem kulturalnym — O właściwe podejście do zagadnienia kultury

II.

(K) Nieszczerze mówią ci ludzie, którzy w mieście naszym chcą koniecznie widzieć wielki ośrodek kulturalny, źródło promieniowania kultury na całą okolicę. Nieszczerze, bo tak nie jest.

I to jest jedna z zasadniczych przyczyn zastoju kulturalnego w naszym ośrodku, że tę tendencję uzdrawiającą ze źródła uznano za zbytnią. Gdy się zadba o uspokojenie, jak to bardzo żywy, są często wpływem pojęć jak to trafnie zauważono na onegdajszym wieczorze dyskusyjnym, zorganizowanym przez jedną z miejscowych organizacyj, — pojęć o pokroju snobistycznym.

A więc samo założenie jest błędne. Bo kultura to nie wojsko — nie będzie maszerowała przez Bydgoszcz na rozkaz...

Chciejmy nie wiem co robili dla dźwignięcia życia kulturalnego — nie postąpimy ani o krok naprzód, jeśli nie przeobrazimy psychiki naszego współobywatela, jeśli nie zakorzenimy w umysłowości społeczeństwa bydgoskiego zrozumienia dla potrzeb duchowych ogółu mieszkańców, jeśli wreszcie nie stworzymy koniecznej platformy porozumienia między garstką artystów i literatów, a resztą społeczeństwa.

„Kultura dla kultury".

Spotyka się czasami ludzi w Bydgoszczy, który wołają o rozbudzenie życia kulturalnego w mieście naszym jedynie z tego wychodząc założenia, że miasto o takich tendencjach gospodarczo, społecznych i innych musi się legitymować efektywnymi wynikami i zdobyczami na polu życia kulturalnego.

Zdaniem moim stanowisko najzupełniej błędne. Kiedy podchodzimy do zagadnień kultury i sztuki, musimy zapomnieć o wszelkich względach ubocznych i taktycznych, musimy głosić hasło kultury dla kultury i tylko pod tym kątem widzenia rozpatrywać zagadnienia i potrzeby lokalne.

Z takiego założenia wychodząc bez wstydu i nieszczerości stwierdzić możemy, że w tej dziedzinie przejawia się dłu gotrwały już zastój i że ten zastój należałoby zlikwidować.

Zapomnienie o swoistym „patriotyzmie" urbanistycznym jest kardynalnym warunkiem powodzenia wszelkich akcyj. Inaczej — świadomie dążylibyśmy do stworzenia zaścianku o wielkich pretensjach i nikłej wartości.

Za mało placówek kulturalnych...

W szeregu przyczyn bydgoskiego zastoju kulturalnego nie podobna pominąć faktu, że w mieście liczącym sto kilkadziesiąt mieszkańców nie ma prawie wcale organizacyj kulturalnych. Jedna, działająca pod nazwą „Rady Artystyczno-Kulturalnej" nie jest w stanie wykonać całego ogromu pracy, jaki wykonany być powinien.

To też dobrzeby było, aby pracujący w rozsypce literaci, artyści i naukowcy skupili się w dających się uchwycić organizacyjnie kołach.

Inaczej — trudno będzie sharmonizować wysiłki, jakie się objawiają w różnych punktach naszego ubogiego życia kulturalnego.

Zacznijmy od teatru.

Najpoważniejszą, wielką i wyposażoną w olbrzymie możliwości wychowawcze placówką kulturalną jest niewątpliwie teatr bydgoski. Teatr, który stoi ponad wszelkimi antagonizmami, ponad małostkowością i snobizmem.

Jeśli zatem mamy zbliżyć społeczeństwo bydgoskie do kultury — winniśmy w pierwszym rzędzie zbliżyć je do teatru.

Bo — powiedzmy sobie i tutaj szczerze — mieszkańcy naszego grodu mogliby się bardziej interesować sztuką teatralną, niż to czynią dotychczas.

Mogliby — więc dlaczego się nie interesują?

Są pewne przyczyny, o których pomówimy innym razem.

W każdym jednak razie w dążeniu do ożywienia, czy wprost obudzenia życia kulturalnego w mieście, winniśmy na łeżycie ocenić i docenić rolę teatru, jako wciąż jeszcze najpoważniejszego ośrodka życia kulturalnego.

Wieczór autorski Michała Rusinka

Publiczność przyjęła gościa bardzo serdecznie

Przy szczelnie wypełnionej publicznością sali gimnazjum im. Kopernika od był się w ubiegły czwartek wieczór autorski Michała Rusinka, który wystąpił z poezjami i bardziej interesującymi wyjątkami powieści.

Z nowych i przygotowanych dopiero prac swoich, Rusinek odczytał kilka udatnych pod względem formy wyjątków.

Przyjęty został przez publiczność z wielką serdecznością, do której społeczeństwo miejscowe jest tak rzadko skłonne.

Wieczór pozostawił miłe wrażenie.

Zebranie Towarzystwa Kupców

W programie ciekawy referat posła Marchlewskiego

W poniedziałek, dnia 22 bm. odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej zebranie Towarzystwa Kupców, na którym poseł T. Marchlewski wygłosi referat na temat „dzisiejszej struktury organizacyjnej w handlu w Niemczech i w Polsce". Poza tym sprawozdanie z ogólnopolskiego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie, oraz omówienie sprawy Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

Z życia i pracy kolejowego P. W.

Ze zjazdu 150 referentów wychowania obywatelskiego

W niedzielę, dnia 14 bm. zjechało się do naszego grodu przeszło 150 referentów wychowania obywatelskiego i członkowie zarządów wszystkich ognisk pomorskiego okręgu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego — na odprawę. — Obradom, które odbywały się w salach ogniska K. P. W. przy ul. Zygm. Augusta — przewodniczył prezes okręgu ob. inż. Getler-Girtler. Wygłoszono sprawozdania z pracy w ubiegłym roku. Wielkie wrażenie wywołały uwagi jakie wygłosił kierownik szkoły p. Gierszewski. Mówca dobitnie nakreślił zebranym, jak należy przeciwstawiać się wobec już istniejącego niebezpieczeństwa pseudo-przyjaźni naszego sąsiada, zalecając czujność, a przede wszystkim silne, psychiczne nastawienie. Pod koniec obrad prezes Ogn. I-go ob. Hoffmann zlecił kronikarzowi odczytanie całokształtu życia kapewiackiego bydgoskich ognisk I i II. W przerwie udali się goście na obiad, który spożyli w reprezentacyjnej sali dworcowej. Po południu odbyły się pokazowe popisy ogniska warsztatowego.

Program bardzo urozmaicony śpiewem chóralnym i solowym oraz muzyką i deklamacją, pozostawił wśród słuchaczy pełnej sali Ogniska miłe wrażenie

Spis zapowiedzi Nr. 39/37. (8022

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) kawaler Franciszek Zaborowski, kolejarz, zamieszkały w Wolnym Mieście Gdańsku, Szydlice ul. Gdańska Nr. 90, syn żyjących kowala Piotra Zaborowskiego i jego żony Marty z domu Rompa, zamieszkałych w Wolnym Mieście Gdańsku, Szydlice ulica Kartuska Nr. 90.

2) panna Ewa Otylia Stencel, bez zawodu, zamieszkała w Kamienicy Szlacheckiej, powiatu kartuskiego, córka zmarłego rolnika Jana Stencel i jego żyjącej żony z domu Brzeska, zamieszkałej w Kamienicy Szlacheckiej powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Kamienicy Szl. w Urzędzie stanu cywilnego, w W. M. Gdańsku oraz sołectwie Kamienicy.

Kamienica Szlach., dnia 20 października 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego
(podpis nieczytelny).

Zlecenie Nr. 1164/IX. (7988

KONKURS

Wydział Powiatowy w Toruniu rozpisuje konkurs na stanowisko sekretarza Wydziału Powiatowego. — Posada do objęcia bezzwłocznie.

Warunki: Wykształcenie prawnicze i conajmniej dwuletnia praktyka w samorządzie, pożądana znajomość warunków miejscowych. Wynagrodzenie według VIII wzgl. VII grupy płac, w zależności od posiadanych przez kandydata warunków.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw wnieść należy do dnia 30 listopada 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Tadeusz Bruniewski,
Starosta Powiatowy.

Sygnatura: Km. 326/37. (7975

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem ul. Gdańskie-Przedmieście Nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 grudnia 1937 r. o godz. 8,30 w Sądzie Grodzkim w Nowem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Zyska w Bzowie obecnie w Grudziądzu nieruchomości: Bzowo karta 175, z przeznaczenia gospodarstwo rolne o obszarze 15.71,44 ha z zabudowaniami gospodarczymi (dom mieszkalny, stajnia i stodoła). Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 84,02 tal. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego zł. 135,—. (Inwentarza brak).

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 21.147,28, cena zaś wywołania wynosi zł. 18.111,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2114,73.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Nowem, ul. Sądowa, sala nr. 1.

Nowe, dnia 16 listopada 1937 r.

Komornik: (—) **T. Twardowski.**

Numer akt: IV. 369/37. (7993

**OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru czwartego, Tomasz Maćkowiak, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Podgórna Nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1937 r. o godz. 10 w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Hermana i rodzeństwa Wernerów w Zielnowie nieruchomości wiejskiej o obszarze 35 ha i 95 arów wraz z zabudowaniami gospodarczymi, która położona jest we wsi Zielnowo powiat Grudziądz.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 32.800,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.600,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.280,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza, sala Nr. 20.

Grudziądz, dnia 30 października 1937 r.

Komornik: (—) **T. Maćkowiak.**

Zlecenie Nr. 1376/VIII. (8021

**OGŁOSZENIE
O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM.**

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na dostawę kabin telefonicznych.

Przetarg rozpocznie się w dniu 30 listopada 1937 r. o godzinie 12-ej w lokalu Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów pokój Nr. 72, położonym przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6 w Bydgoszczy.

Do tego terminu, t. j. do godziny 12-ej dnia 23-go listopada 1937 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki określające: rodzaj i ilość dostawy, formę i sposób składania ofert, wysokość, formę i sposób złożenia wadium i kaucji, terminu dostawy, otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji Okr. Poczt i Telegrafów przy ulicy Jagiellońskiej 6 (pokój Nr. 69) w okresie od 15 do 29 listopada w godzinach od 10—12 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach interesowani mogą prócz wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztu warunki techniczne oraz wzory ofert i umów.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu dostawcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

**Dyrektor
Okręgu Poczt i Telegrafów**
(—) Inż. Wł. Kozubek.

Numer akt: IV. 496/36. (7292

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru czwartego, Tomasz Maćkowiak, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Podgórna Nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1937 r. o godz. 10 w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Damazego Jurkowskiego zam. w Radzynie Chełmn. nieruchomości: domu mieszkalnego frontowego z oficyną i garażem, położonej w Radzynie Chełmińskim powiat Grudziądz, mających oznaczenie hipoteczne Radzyn karta 89.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 13.500,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 9.975,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.350,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza, sala Nr. 20.

Grudziądz, dnia 30 października 1937 r.

Komornik: (—) T. Maćkowiak.

25
1912 1937

W. J. Kasprzewski

Telefon 22-22 **Toruń** Rynek Nowomiejski 5

poleca wszelkie towary kolonialne znanej dobroci po najniższych cenach.

kawa codziennie świeżo palona
1/8 kg od 70 gr.

dla amatorów dobrej kawy polecam specjalną mieszankę jubileuszową
1/8 kg 1.00 Zł.

Na życzenie przysyłam towar do domu. 7955

Powrócisz do zdrowia

jeżeli regularnie zażywać będziesz
ZIOŁA DRA BREYERA
najskuteczniejsze w nast. chorobach:

	cena
Nr. 1—w kaszlu, astmie, rozedmie płuc	2.50
Nr. 2—w reumatyźmie, artretyźmie, złej przemianie materii, nieczystości cery, chorobach skórnych	3.—
Nr. 3—w chorobach żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	2.50
Nr. 4—w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu	3.60
Nr. 6—w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu	4.20
Nr. 7—w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3.—
Nr. 9—przeczyszczające w chronicznym zatwardzeniu i hemoroidach	1.50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni.

„POLHERBA" KRAKÓW Podgórze, Skr. Nr. 48

Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę. 7979

PIERNIKI TORUŃSKIE

najlepszej jakości

na czystym pszczelnym miodzie
dostarcza po cenach fabrycznych

A. Rost dawniej
HERRMANN THOMAS
Toruń, Nowy Rynek

HURT! 7847 **DETAL!**

Garderobę męską i damską

na miarę w najwykwintniejszym wykonaniu dostarcza tylko 8005

Ludwik Makowski
mistrz krawiecki **Toruń, Szeroka 36.**



kozłowski
ul. Szeroka 31
Toruń.

Najstarszy chrześcijański skład futer w Toruniu

„Futro"

Maria Bohuszewiczowa

ulica Szeroka 25. I. ptr. Telefon 24-28.

WARSZAWA, PUŁAWSKA 41, m. 6.



POLECA

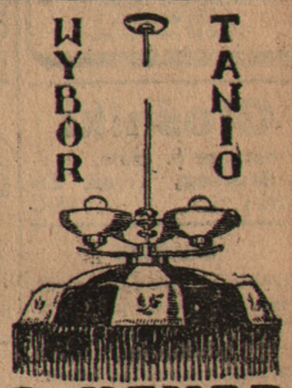
Najwytworniej!
Najsolidniej!
Najtaniej!

Gotowe modelowe futra

stale na składzie

7956

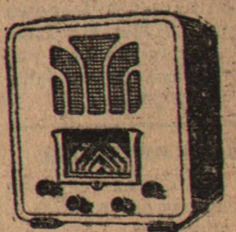
Wykonanie zamówień podług najnowszych modeli paryskich. — Pracownia na miejscu pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych.



G. HEYER
SZEROKA 6
tel. 1517 7669Ck

TRYKOTY 7579
SWETRY
damskie, męskie i dziecięce
DUŻY WYBÓR
wełen pończoszniczych
P. SKŁADANOWSKI
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterię w wielkim wyborze poleca najtańszy zakład zegarmistrzowski i złotniczy, Zbigniew Strzelecki, Szewska 12. Kupuję stare złoto. 7680Ck



Radia nowe i okazyjne. Specjalność! **detektory z głośnikiem** na dogodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9,
telefon 1702.

Gobeliny
drele, płótna, sprężyny, pakuły, trawę i wszelkie inne artykuły do mebli wyściełanych, sprzedaje najtaniej 7331C
Z. Balcerowicz
Toruń, Żeglarska 21.

Restauracja „Pod Żaglem"
Toruń, ul. Łazienna 20, poleca obiady smaczne i syte, jak u matki po 80 gr.
7929Ck

Złoto stare i używane przedmioty ze złota kupuje
Cz. Lipczyński
Toruń, Król. Jadwigi 18, telef. 25-10. 7246C

Obiady
obfite, smaczne, kolacje, śniadania. Probiernia **„Pod Łososiem"**, Chełmińska nr. 9. 7609C

AUTORYZOWANE MIEJSCE SPRZEDAŻY ZEGARKÓW
OMEGA

ZEGARKI

brylanty, platery, kryształy, 7515
obrączki ślubne
polecam najlepszej jakości po cenach umiarkowanych i na dogodnych warunkach

Kazimierz Bibik
Telefon 1292 TORUŃ St. Rynek 39
Mistrz zegarmistrzowski. Zaprzysiężony Rzeczoznawca Sądowy

ZAGRANICZNA WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW MARKOWYCH
poszukuje na okręg tutejszy

DZIELNEGO PODRÓŻUJĄCEGO

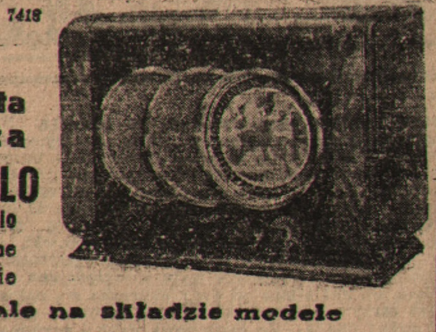
władającego możliwie także językiem niemieckim, z branży artykułów markowych na stałą pensję i prowizję.

Pilne zgłoszenia z fotografią, własnoręcznie napisanym życiorysem i podaniem referencyj pod „zastępca" Warszawa, skrzynka pocztowa nr. 1049. 7923

Nowości na jesień i zimę

ZNAK OCHR.
MOLENDA
SZEWIOTY KAMGARNY SUKNA
Gustaw Molenda i Syn
Bielsko na Śląsku
SKŁADY FABRYCZNE
Gdynia, ul. Św. Jańska 18, tel. 12-64
Gdańsk, Kohlenmarkt 12, tel. 251-15
Toruń, ul. Szeroka 19, tel. 19-78
Bydgoszcz, Gdańska 11, tel. 21-92
Grudziądz, Mickiewicza 7, tel. 17-53 6686

7418



Dookoła świata
CAPELLO
super radio
geograficzne
strojenie

stale na składzie modele „Capri" „Milano" „Roma"

w firmie **K. Lewandowski**
Telefon 20-55 TORUŃ ul. Szeroka 30

Jan A. Drążkowski

PODSZEWKI
PRZYBORY KRAWIECKIE
PRZYBORY KUŚNIERSKIE

Bydgoszcz, Dworcowa 7. Tel. 2080.

Hurt **Przyjmujemy asygnaty Spółdzielni „KREDYT"** Detal

Gruźlica płuc

jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego **Kaszlu** i t. p., stosują pp. lekarze

„BALSAM TRIKOLAN-AGE",

który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała. Do nabycia w aptekach. 7558

Firma egzystuje od 1870 roku.

Wędliny znanej jakości i dobroci oraz pierwszorzędn. wyrob. mięsne

poleca firma 8009

O. Reimer, Toruń, ul. Prosta 3

Tel. 1795. Tel. 1795.

TORUŃ

Artykuły Sanitarne:
chirurgiczne, gumowe, szklane, labor. emaliowane, środki opatrunkowe.
Protezy 7817
Aparaty ortopedyczne
poleca:
Aleksander Kamiński
TORUŃ. Św. Ducha 1.
Telef. 2120.
Kredyt na asygnaty.

Głośniki
na detektor b. czułe. **E. Siwiec,** Toruń, Żeglarska 31. 7383C

Swetry
damskie męskie i dziecięce, czysto wełniane i inne komplety z wełny solidnie i tanio wyrabia
Pracownia Swetrów, Toruń
Rynek Staromiejski 18. I. p. 7539Ck

Farby 7716
lakiery, frotery, świece
Hurtownia Kapczyński
Toruń, Szeroka 35.

Lalki
zabawki naprawia fachowo specjalna **„Klinika Lalek“.** Żeglarska 13, I ptr. naprzeciw bazyliki św. Jana. 7678Ck

Wulkanizację
opon, dętek oraz wszelkich art. gumowych solidnie i tanio wykonuje
Auto - Pomoc - Wulkanizator
Toruń, Rynek Staromiejski 6. tel. 22-45. 7668

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien, oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB“ w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (9610

30% oszczędności
opału przy centralnych ogrzewaniach dają najnowsze aparaty oszczędnościowe. Instaluje Rożański, Toruń, Prosta 13, tel. 21-82. 7512Ck

Wiory 7717
stalowe 1/4 kg. paczka tylko 42 gr.
Hurtownia Kapczyński
Toruń, Szeroka 35.

Ondulację
żelazkową, wodną i trwałą wykonuje systemem parowym solidnie i tanio **Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski** Cz. Baranowski Toruń, Kopernika 32. 7667

6154 **MEBLE Bracia Tews** TORUŃ, MOSTOWA 30

Nitroceluloidowe
lakiery natryskowe i olejne we wszystkich kolorach, fabrykatach i ilościach lakiernikom poleca: HURTOWNIA DROGERYJNA **T. Rzymkowski,** Toruń, ul. Szeroka 43, telef. 1923. 7603C

Meble
poleca Rygielski, Toruń, św. Jakuba 11, stolarnia. 7938C

Pudry 7718
i wody na wagę
Hurtownia Kapczyński
Toruń, Szeroka 35.

Winogrona
okazja, 1/2 kg. 1.00 zł, bardzo słodkie poleca
W. Łuniewicz
Toruń, Chełmińska 4. 7881C

Złoto
stare kupuje **E. Hoffmann,** mistrz złotniczy, Toruń, ul. Piekary 18. 7766C

Pracownia Kuśnierska
Fr. Białkowski Toruń, Kopernika 41, wykonuje wszelkie prace kuśnierskie fachowe i tanio, oraz farbowanie wszelkich zrudziałych skór. 7741Ck

Sprzedam
2 rasowe, 5 mies. owczarki niem. (wilki), z niem. rodowodami. Fr. Trojan, Toruń, Koniuchy 102. 7900C

Obiady
z kotła 40 gr., z trzech dań 70 gr., **Kolacje** 50 gr. poleca Restauracja „Bacon“, Toruń, Małe Garbary 13, 7928Ck

Piekarnię
w Toruniu w pełnym biegu za 2.000 zł. sprzedam. Oferty do filii „Dnia Pomorza“ Toruń pod „Piekarnia“ (8007C)

Mydło 7715
ziarniste I a 1 kg. 95 gr.
Hurtownia Kapczyński
Toruń, Szeroka 35.

Fortepian Bechsteina
salonowo-koncertowy, okazyjnie tanio sprzeda. Turostowska, Skład Fortepianów, Toruń, Św. Ducha 14. (8000C)

Szmelc
(łom żeliwny) każdą ilość po najwyższych cenach kupuje K. KUJAWSKI. odlewnia żelaza, Toruń. Grudziądzka. (8004C

Bernardyna
tresowanego 15 miesięcy sprzedam zł. 120.— Wiadomość: Toruń, Bydgoska nr. 98, I. piętro. (7991C

Pokój
umeblowany z utrzymaniem wynajmę zaraz. — Toruń, ul. Moniuszki 27, m. 5. (275C)

Radio
aparaty **detektory** w nowoczesnych skrzynkach z chromowanym okuciem, czułe
głośniki tanio
dogodne warunki.
Elektro-Radio
Toruń, Piekary 22. 7770C

Dwie
sympatyczne panie dobrego towarzystwa, materialnie niezależne, poznają kulturalnych panów do brydża, tańca Oferty Toruń, poste restante legitymacja 12506. (7942

Brzytwy
i instrumenty chirurgiczne szlifuje fachowo tylko
M. Grodzki
Toruń, ulica Chełmińska 5. (7904C)

Choinki
Las „Gródki“ posiada na sprzedaż kilkadziesiąt tysięcy pięknych choinek. Cena niska. Adres: Brandt, poczta Gródki, k/Działdowa, stacja Płośnica. (7944

Ryba w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



żelatyny mielonej d-ra OETKERA

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama“ jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszych zastępców. Cena obniżona na 80 groszy. 7722



ROZKŁAD JAZDY W 500 FIACIE TAK JAK CHCECIE UKŁADACIE

Budziki
zegary, zegarki, biżuterię, kryształy, platery, stołowiznę poleca
E. Lewęgłowski
Mistrz zegarmistrzowski
Toruń, Mostowa 34. (8006C

Radioodbiorniki
Philips, Kosmos Radio-Union Echo, Telefunken
system ratalny
DETEKTORY
Sprzęt radiowy i ładownia akumulatorów — poleca
„RADIOTECHNIKA“
TORUŃ, CHEŁMIŃSKA 15. tel. 13-47. 8 01C

Mięso
wyroby mięsne oraz **drób na wagę** w doborowej jakości poleca
R. DUTKIEWICZ
Toruń, Różana 3. pod Arkadami
filia Mickiewicza 49 dom narożnikowy ulica Konopnickiej. 8033

Obrączki ślubne!
budziki, zegarki, biżuterię poleca **E. Lewęgłowski,** Toruń, Mostowa 34 (8006C
Własny warsztat reperacyjny.

Szkoła tańców
Janiny Werny po powrocie z zagranicy wyucza szybko tańczyć ostatnie nowości na sezon karnawału. Toruń, Staromiejski Rynek 16. (8020C)

Kwiaty
dekoracyjne, liście poleca pracownia L. Stocki. Warszawa, Nowolipie 8. (8018

Luksusowa
kosmetyka krajowa i zagraniczna, bezinteresowne wskazówki i fachowe porady udziela: HURTOWNIA DROGERYJNA **T. Rzymkowski,** Toruń. Szeroka 43, telefon 1923. 7603C

Kafle
białe i kolorowe gładkie i w deseniach polecają
Bracia Pichert
Sp. z o. o.
Toruń, Przedzamcze 7/9.
Telefon 1627 i 1679.
7990

WĘGIEL górn. KOKS hutn. BRYKIETY
polecają
BRACIA PICHERT
Sp. z o. o. 7989
TORUŃ
ulica Przedzamcze 7/9, tel. 1627 — 1679.

Specjalny skład materiałów, podszewek i dodatków krawieckich
J. Kośnierski
Toruń, Kopernika 47.
8034

Zakład Elektro-Mechaniczny Roman Martin
Toruń, Mickiewicza 47.
Wykonuje fachowo instalacje elektryczne. Poleca tanio **detektory, rowery** i części zapasowe oraz wszelki materiał elektrotechniczny. 8003

Wataliny
we wszystkich gatunkach i cenach — poleca
J. Kośnierski
Toruń, Kopernika 47.
8034

Mająteczek
346 mórg, w ślicznym położeniu na Pomorzu 6 km. od stacji kol., ziemia przeważnie pszenno-buraczana, budynki dobre, bez inwentarza do sprzedania.
Wpłata 35.000 zł.
Zgłoszenia do Administr. „Dnia Pomorza“ 8035

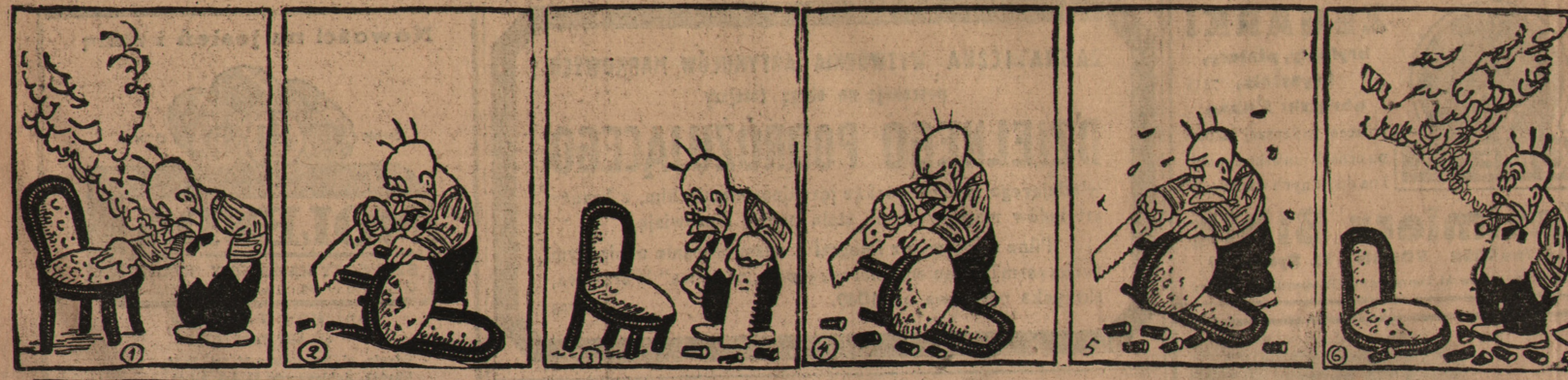
Ostrzenie
brzytew, nożyczek, noży oraz **naprawę parasoli,** wykonuje solidnie i tanio **Stefan Rychło,** Toruń, Nowy Rynek 15. 7765

Latarki
elektryczne po najkorzystniejszych cenach poleca zakład optyczny **M. Grodzki** Toruń. Chełmińska 5. 7903C

Nowożeńcom
kompletne wyprawy jak: porcelanę, szkło, wyroby emaliowane, aluminiowe, kamienne oraz wszelkie sprzęty kuchenne poleca po zniżonych cenach
E. Szymański
Toruń, Rynek Staromiejski 11, tel. 17-16. Oddziały Szewska 12 dom p. Araczewskiego. **Wąbrzeźno, Hallera 5.** (8002C

WEJHEROWO

Pracownik
biurowy z 2 1/2 letnią praktyką z dobrymi referencjami, poszukuje posady w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Mogę złożyć kaucję. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr.“ Wejherowo pod „kaucja“ [7972M



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 8-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.